Nr 98. Kraków, Czwartek 30 Kwietnia 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Wynosi ona miesięcznie:
W Krakowie **2** koron.
W Austro-Węgrzech **2** koron **70** hal.
Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek zamieszczonej w tygodniowym naszym dodatku książkowym powieści Bolesławity p. t.:

„Szpieg“

i początek powieści Jana Świerka, wychodzącej w naszym feletonie, p. t.:

„Na Zamieściu“.

Dr Bobrzyński o statucie Rady szkolnej krajowej.

(Dokończenie).

V.

Po oświadczeniu, że faktyczny stosunek zaufania centralnego zarządu oświaty do Rady szkolnej krajowej czyni zbędnem dążenie do zasadniczego rozszerzenia prawnego zakresu działania Rady — zamieszcza autor uwagę, na którą się zupełnie zgadzamy. Kwestya samorządu szkolnego naszego kraju zależy — zdaniem autora — nie tylo od rozszerzenia kompetencyi ustawodawstwa krajowego, „lecz zarazem i głównie od tego, czy kraj przyjmie na swój koszt szkoły“, bo „ten rządzi, kto płaci“. Na to zupełna zgoda. Kwestya samorządu wogóle, a więc i szkolnego, jest w wysokim stopniu kwestyą finansową, jak się to jaskrawo okazało w historyi rezolucyi z r. 1868. Tej kwestyi finansowej trzeba śmiało w oczy zajrzeć, trzeba mieć pełną jej świadomość, dobrze przygotowane podstawy do jej rozwiązania — ale nie trzeba się straszyć i dawać się nią odstraszać. Kraj już dziś płaci swoje szkoły, chociaż z kas państwowych, bo dochody jakie z kraju skarb państwa pobiera w podatkach bezpośrednich i pośrednich i z majątku krajowego — wystarczają całkowicie na wszelkie wewnętrzne potrzeby nie wyjmując szkół i dają znaczną zwyżkę na potrzeby centralne. Kwestya tej zwyżki jest kwestyą otwartą. — A gdyby specyalnie samorząd szkolny przyszło okupić większemi ofiarami finansowemi — to samorząd ten ma tak wysoką wartość narodową i kulturną, że kraj by się przed ofiarami nie cofnął. Dziś płacimy a nie rządzimy — warto dopłacić, ażeby rządzić na prawdę.

Dr Bobrzyński jest jednak innego zdania, skoro w samem zakończeniu książki ostrzega poważnie przed dążeniem do odrębności w urządzeniu szkół. Jak za czasów swoich rządów w Radzie szkolnej nie lubił reformatorów, którzy domagali się zmian w ustroju szkolnictwa (od czego oczywiście robił wyjątek co do siebie) — tak i teraz nie mógł sobie odmówić tej satysfakcyi, aby się zwrócić przeciw „reformatorom szkół“, od których „roi się“ teraz jak za Stańczyka od lekarzy — zwłaszcza zaś przeciw tym, którzy żądają narodowego systemu szkół. I nie poprzestaje na zarzucie, który w niektórych poszczególnych wypadkach może być słuszny, ale którego nie wolno generalizować, że reformatorzy ci nie wiedzą, czego chcą. — Wszak były projekty zupełnie szczegółowo i konsekwentnie opracowane, z któremi można się zgadzać lub nie, ale które świadczą wymownie o pełnej świadomości u autorów, czego żądają. Nie poprzestaje jednak autor na tym zarzucie — lecz wręcz atakuje samą myśl, samą zasadę narodowej odrębności szkół.

I wyznajemy, że z największą boleścią wyczytaliśmy w książce dra Bobrzyńskiego taki ustęp:

„Silić się bez koniecznej potrzeby na odrębność w urządzeniu szkół dziś, kiedy odrębność ta w wielkich państwach coraz więcej się zaciera, znaczy to: płynąć przeciw wodzie“. System narodowy szkół nie powstanie z narzucenia jakiegoś odrębnego programu — on musi być owocem „patryotycznej pracy kilku pokoleń około szkół i oświaty“. „Urządzenia nasze szkolne, o ile mają być odrębne, treścią swoją powinny sobie zdobyć i wywalczyć uznanie u ministerstwa i w innych krajach koronnych Austryi, nie odgradzać się od niej, lecz przyjmować wszystko, z czego mogą korzystać, co im przyniósł i przynosi bogaty cywilizacyjny dorobek wielkiego państwa“.

Tu już polityk partyjny odniósł stanowcze zwycięstwo nad uczonym profesorem! Odrębność w urządzeniu szkół zacierać się może w państwach jednolitych pod względem narodowym i historycznym, chociaż i tu faktem jest, że w tak bardzo zcentralizowanej Francyi inaczej uczą w Bretonii, inaczej na południu, bo psychika ludności tych odróżnień wymaga. Ale w państwie, jak Austrya, różnojęzycznem, różnonarodowem, którego części składowe tak bardzo rozmaitą mają przeszłość dziejową, tak rozmaite pod względem kierunku dorobki umysłowe, tak wielką różnorodność usposobień, temperamentów, właściwości psychicznych pojęć, interesów, potrzeb i stosunków społecznych, — w państwie takiem mówić o unifikacyi szkoły, ostrzegać przed wyodrębnianiem szkół i to ostrzegać właśnie nas, Polaków, — to przecież zbyt śmiały skok w centralizm. Na innych polach działalności państwa centralizm w takiem państwie, jak Austrya, jest szkodliwy, — na polu szkolnictwa centralizacya i unifikacya jest wprost zabójcza. Między szkołą francuską a angielską — między temi dwiema a niemiecką — są kolosalne różnice pod względem całego systemu i ustroju, programów ogólnych i planów szczegółowych nauki, pod względem metody nauczania i t. p. I te odrębności się nie zacierają. Może jeden naród od drugiego w tem i owem skorzystać i zapożyczyć się — może jakiś obcy pomysł (n. p. slöjd) przenieść do siebie, ale z pewnością mądry i cywilizowany naród nie przeniesie żywcem do siebie całego systemu szkół i nauczania. A dlaczego?

Oto dlatego: Przyjechał szlachcic polski do Wiednia i zachorował ciężko na tyfus. Lekarz niemiecki nie mógł nic poradzić. Raptem szlachcicowi znacznie się polepszyło — i wyznał zdumiałemu Niemcowi, że zjadł talerz kapusty i to go uzdrowiło. Lekarz zapisał sobie: „Sauerkraut fürs Nervenfieber“. Po jakimś czasie zapisał „Sauerkraut“ choremu na tyfus Niemcowi. Skutek był bardzo szybki: Niemiec zmarł w kilka godzin po zażyciu leku — a lekarz do owej notatki dopisał: „aber nur für Polen!“

W tym żarcie leży wielka prawda — która na żadnem może polu tak bardzo się nie stwierdza, jak na polu szkół i wychowania. Już przeszło przez pięć ćwierci wieku uczymy się systemem, który jest „nur für Deutsche“. — A czy nam on wyszedł na zdrowie? Czy wyrobił w nas tę dzielność myśli i woli, jakiej nam w tak wysokim stopniu potrzeba? Czy nie przyczynił się w znacznej mierze do tej nieporadności, do tej niechęci i niezdolności opierania się o własne siły, jaka nas cechuje? Czy nie jest on jeszcze zawsze systemem zapychania głowy ucznia ogromną ilością surowego materyału wiedzy — zamiast pobudzania go do samodzielnego myślenia i pomagania temu myśleniu? A jak się to pomaganie odbywa na podstawie obcych szablonów metodycznych — najlepszym dowodem sposób nauczania rachunków w naszych szkołach ludowych — którego ciężka metoda daje uczniowi wszystko inne, prócz możności szybkiego i poprawnego liczenia.

I wobec tych wyników, dr Bobrzyński ostrzega nas przed dążeniem do wyodrębnienia naszej szkoły od niemieckiej, jaką była i jest austryacka! I ostrzega nas przed tem, ażeby „silić się“ na nadanie szkole charakteru narodowego, bo wszędzie zacierają się odrębności! Jeżeli zaś ma być kiedyś taki system odrębny, to czekajcie — woła dr Bobrzyński — bo on może być dopiero wynikiem pracy kilku pokoleń około szkół i oświaty. Kilka pokoleń — to już co najmniej pełna setka lat. Historya czekać nie będzie, a wypadki stawiają coraz wyższe wymagania do naszej wiedzy i woli — a gdy tym wymaganiom nie sprostamy, przejdą nad nami do porządku dziennego. I będzie temu winien narzucony nam obcy system szkolny.

Od tego nas nie uratuje recepta dra Bobrzyńskiego, żeby nasze urządzenia szkolne, „o ile mają być odrębne“, wywalczyły sobie uznanie u ministra. Bo ten minister, choćby najlepsze miał dla nas chęci, myśli po niemiecku, nie po polsku, a chcąc dla Polaków szkoły urządzać, po polsku myśleć trzeba. I nie uratuje nas korzystanie z dorobku cywilizacyjnego wielkiego państwa, które nam dr Bobrzyński zaleca. Ten dorobek cywilizacyjny wielkiego państwa, do którego należymy, więc austryacki, jest bardzo marny, jest przeważnie zapożyczony od niemieckiego sąsiada, nie może iść w żadne porównanie z angielskim albo francuskim. — A powodem tego jest właśnie unifikacya szkół w państwie, które z powodu swego składu unifikacyi takiej nie znosi. To bowiem ujednostajnienie systemu szkolnego stanęło na przeszkodzie samodzielnemu rozwojowi sił kulturnych wśród różnych, w skład państwa tego wchodzących narodowości. I dlatego można mówić o pewnych dorobkach cywilizacyjnych tych różnych narodów, ale o dorobkach o wiele słabszych, aniżeliby mogły być przy samodzielnym, unifikacyą systemu szkolnego nie krępowanym rozwoju tych sił odrębnych — ale nie można mówić o cywilizacyi austryackiej, jak niema literatury albo sztuki austryackiej.

Więc zwrócimy do autora — co on zwraca do nie cieszących się jego sympatyą reformatorów: Nie tędy droga!

Dążyć raczej świadomie do zupełnej a prawnie zabezpieczonej niezależności Rady szkolnej krajowej. Dążyć do zupełnego uniezależnienia i wyodrębnienia całego systemu naszego szkolnictwa, aby się stało narodowem w tem znaczeniu, by odpowiadało właściwościom naszego narodowego charakteru, temperamentu, usposobienia — co nie znaczy oddzielenia się chińskim murem od wszystkiego, co obce. Zanim zaś ta wielka zdobycz polityczna, jaką jest pełny samorząd szkolny, drogą politycznej akcyi da się osiągnąć, wzmocnić w naszej Radzie szkolnej żywioł autonomiczny, nie urzędniczy, reprezentujący życie i jego potrzeby — wzmocnić go nietylko liczebnie, ale i przez organizacyjne zapewnienie mu silniejszego niż dziś stanowiska w Radzie. Tak wzmocniona Rada w obecnych granicach prawnych będzie mogła niejedno naprawić i polepszyć i przysposobić dobrze grunt do działania wtedy, gdy drogą polityczną zdobędziemy samorząd szkolny — którego obecnie nie mamy.

O spadek namiestniczy.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wiedeń, 28 kwietnia.

(—r.) Przesilenie namiestnikowskie w Galicyi da się chwilowo określić w krótkości słowy: „tabula rasa“. Faktyczny bowiem stan rzeczy, po zasięgnięciu informacyj u najwybitniejszych członków Koła polskiego i innych osobistości, jest następujący:

Pewną jest rzeczą, że hr. Piniński ustąpi, tj. że dymisya jego tak dobrze, jak przyjęta. Kiedy ustąpienie jego formalnie będzie załatwione, tego obecnie nikt jeszcze nie wie, tem bardziej, że rząd pod tym względem na Radzie ministrów stanowczej uchwały nie powziął. Mianowania marszałka Andrzeja hr. Potockiego następcą hr. Pinińskiego nie można żadną miarą uważać za fakt dokonany, ponieważ hr. Potockiemu rząd w tym kierunku dotychczas nawet propozycyi nie uczynił. Prezydent gabinetu dr Koerber pragnie gorąco, żeby namiestnikiem w Galicyi został urzędnik zawodowy i w tym kierunku czyni ku górze wielkie wysiłki w celu sparaliżowania przeciwnych dążności kierowników Koła polskiego. Wreszcie w kołach miarodajnych naszych zachowawczych parlamentarzystów, a nawet w grupie stańczyków, panuje co do osoby następcy hr. Pinińskiego rozdział. Jedni bowiem stoją wiernie przy Andrzeju hr. Potockim (grupa Dawida Abrahamowicza), drudzy popierają gorąco kandydaturę Kazimierza hr. Badeniego (Jaworski, Jędrzejowicz i towarzysze), trzeci działają negatywnie, oświadczając się przeciwko Kazimierzowi hr. Badeniemu w sposób bardzo stanowczy (grupa hr. Wodzickiego).

Kto zostanie namiestnikiem? Na to odpowiedzi nikt chwilowo dać nie może, nie wyjmując nawet prezydenta gabinetu dra Koerbera. Są tylko usiłowania i dążności, popierające tę lub ową osobistość. Jeden z członków parlamentarnej komisyi Koła polskiego rzekł mi między innemi:

— Możemy jeszcze w sprawie namiestnikowskiej dożyć niemałej niespodzianki. Koerber chce koniecznie pchnąć urzędnika na stanowisko namiestnika w Galicyi. — Znamienną jest rzeczą, że z kół, mających styczność z gabinetem, puszczają w obieg pogłoskę, jakoby cesarz miał się wyrazić w sprawie galicyjskiego przesilenia:

— „Es muss endlich in Galizien mit den Cavalieren gebrochen werden“. („Trzeba wkońcu zerwać w Galicyi z rządami arystokratów“). Sama pogłoska, której wierzytelność może się wydawać nawet wątpliwą, nie ma doniosłości wielkiej, jednak okoliczność, że ją właśnie teraz i z tej strony puszczają w obieg, zasługuje na uwagę z powodu, iż popiera ona życzenie dra Koerbera i myśl przewodnią wczorajszego sensacyjnego artykułu o hr. Pinińskim w wieczornem wydaniu „N. Fr. Presse“, widocznie inspirowanego przez biuro prezydyalne naczelnika gabinetu. Artykułu tego nie można inaczej rozumieć, jak tylko jako patronowanie za urzędnikiem na stanowisku namiestnika w Galicyi.

Rzeczą naturalną jest, że gdy myt o rzekomem już mianowaniu Andrzeja hr. Potockiego obalony został, zaczęły znowu w kuloarach parlamentu wyłaniać się nowe kandydatury namiestnikowskie. Są to jednak na razie tylko albo życzenia albo przypuszczenia, w które na razie nie mamy ochoty bliżej wchodzić. Jedna tylko nowa kandydatura zasługuje w danych okolicznościach na uwagę. Jest nią kandydatura p. Antoniego hr. Wodzickiego. Mówią o niej, iż popierają ją osobistości z dworu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. — Ile jest w tem prawdy, trudno sprawdzić na razie.

Rozstrzygnięcie przesilenia namiestnikowskiego w Galicyi przeciągnie się prawdopodobnie dłużej, aniżeli pierwotnie przypuszczano, a to raz z powodu trudności, jakie zachodzą co do wyboru jego następcy, a potem z uwagi, że jeśli istotnie rząd z powodu interpelacyi p. Daszyńskiego odroczył dymisyę hr. Pinińskiego, by rzecz nie wyglądała tak, jakoby p. Daszyński obalił namiestnika, to odroczenie sprawy musi trwać czas dłuższy, nie zaś rozciągać się na dni kilka, w ostatnim bowiem razie odroczenie nie miałoby żadnego sensu a byłoby tylko krotochwilną niezręcznością ze strony przeciwników posła Daszyńskiego.

W końcu niechaj mi wolno będzie stwierdzić, że p. Merunowicz, który w „Gazecie Narodowej“ wręcz zaprzeczył istnieniu przesilenia namiestnikowskiego w Galicyi, rozminął się z prawdą i niedźwiedzią oddał przysługę swoim... patronom.

Proces emigracyjny.

(Sprawozd. własne „N. Reformy“).

Oświęcim, 28 kwietnia.

Wczoraj i dzisiaj przez cały dzień toczyła się rozprawa.

Współoskarżony w procesie emigracyjnym Adolf Bau, kasyer biura Biesiadeckiej, napiętnował postępowanie Misslera, który w Bremie u pewnego notaryusza tamtejszego spisywał foliały donosów przeciwko Biesiadeckiej, pochodzących rzekomo od galicyjskich emigrantów.

Rozprawa, która do tej pory toczyła się, nie wywołując zajęcia, nagle ożywiła się w chwili, gdy zaczął zeznawać oskarżony agent policyjny Piekarczyk. — Oskarżony prawdziwą powodzią słów stara się usprawiedliwić swoje postępowanie, a na uwagę prokuratora Sułkowskiego, że bez powodu wciskał się natrętnie pomiędzy wychodźców, odpowiedział, że czynił to w interesie emigrantów. Bezinteresownie narzucał się wychodźcom na dworcu, w sali rewizyjnej i w wagonach, bezinteresownie zatrzymywał ich na noc, a nawet bezinteresownie pisywał listy do pokątnego agenta emigracyjnego Kuppermanna. — Piekarczyk, przedstawiając w najczarniejszych barwach biuro Biesiadeckiej, machał, jak opętany, rękami, trzymając w dłoni notatnik z firmą... Misslera. Gdy Piekarczyk przyznał się do ścisłych stosunków z agencyą Lebla, prokurator p. Sułkowski zauważył: „Pan za wiele miałeś interesów pozaurzędowych“. Oskarżony przyznał, że dyrekcya policyi zabroniła jemu i Jaworskiemu zbyt gorliwego zajmowania się wychodźcami, co budziło podejrzenie, że są czynni w interesie Misslera. — Przełożony obydwóch tych agentów, komisarz policyi w Oświęcimie, p. Krzyżanowski, również nie wierzył w ich bezinteresowność, jak to zaznaczył w protokole.

Oskarżony Jaworski, drugi agent policyi na dworcu oświęcimskim, trzyma się w obronie metody milczenia, w przeciwieństwie do wielomowności Piekarczyka. Na pytania adwokata dra Goldhammera nie chce wcale odpowiadać, ażeby się nie złapać. Dr Goldhammer oświadczył, że Jaworski był po prostu agentem Misslera, ustanowionym na koszt austryackiego skarbu państwowego.

Jan Świerk.

Na Zamieściu.

Obrazki z życia.

16 (Ciąg dalszy).

— Niby nie wiecie?... tak powiadają, że żaden pan przez interesu do biednych nie idzie, jeno już musi coś mieć, że on i do stancyi parę razy zajrzał i niby chłopca wzion. Może jaki od podatków, abo co?...

— Mówię wam Antoniowa, jak dziecko dobry i litościwy. Kiedysiek przyniósł mi nawet wina, że nibym chora. Ulitował się nad Wojtkiem, jak wtedy zleciał przy fabryce, zaczął z nim i o tem i o tamtem gadać, a jak poznał co naród biedny, litość go wziena, zwyczajnie litość nad nędznym narodem.

— Może być, ja tam nie wiem, ale jakże to myślicie z Julką? Niby jak?

— Ożeni się, przysięgał, że się ożeni, jeno z wojska wyńdzie: do października jeszcze ma być. On bogacz, na niego przypada pół chaty, pół stodoły i cosik 12 zagonów, a on krawiec we wsi...

— Rety!... ale zmizernieliście moja kumo, zmizernieli!... Do tej za cegielnią trzeba iść, ona zna. Ona na łuskę w oku, co miała Mańka Kwiatkowna, dała radę. Widzi dziecko, choć jedno oko ma mniejsze.

— Ba na wszystko trzeba centa, a skąd go wziąć? Wczoraj wołali „na kamień“, powiedział woźny, że będzie fantował. Słyszane to rzeczy?

Antoniowa już chciała iść, ale jak o „kamieniu“ Nowlakowa wspomniała, tak ci i ją złość chyciła:

— Wszyćko to wymysły nowe! Wszyćko, aby biedny naród zgubić. Na kamień, na gościniec dawać będziemy, komorniki?... Dwanaście szóstek, to nie żart. Jużci wczoraj u krzesnej Resi zygar wzieni na kamień...

Jeszcze się żalą kobiety o ten kamień, aż tu Dorka wpada: sina, opuchła, straszna.

— Nie było tu jego?

— Kogo?

— A Piotra! Zabrał klucz od stancyi rano, widać nie wracał.

— Może już i poduszczyny nie będzie w stancyi.

Antoniowa wyszła spiesznie, bo i nie chciała powiedzieć, co widziała, jak Piotr na tandetę niósł żakiet i suknię Dorki.

Po pogrzebie wzięli Gilskiego na fiakra do szpitala, bo trzy razy zemdlał.

Chory ze szpitala wyszedł, a zatrapił się jeszcze gorzej. — Ludzi na pogrzebie nie było wiele, bo któżby tam sprawił „konsolacyę“? Wojtuś to się jeden napłakał, choć niby nie wiedzieć czego, bo co to żałować starowinie grobu? Czy to nie lepiej jej pod ziemią, jak na tej biednej ziemi?

Wszyscy z cmentarza rozeszli się prędko, a kulawy Wojtek wlecze się ostatni. Niby idzie, i nie idzie, niby staje, a nie stoi — sam nie wie, co się z nim dzieje. Już mu się tak od dawna na żałość zbierało, już go coś trapi w sercu i w myśli, że jenoby szedł po świecie, a pytał między ludziskami, po co ta cała robota, te krzyki, te gniewy, to nieszczęście, co się czepia każdego? Ot, przyjdzie śmierć, i koniec. Ale nim ta śmierć przyjdzie, to jeno cierp i patrz, jak drugi cierpi.

Wojtek idzie, a niby nie idzie.

Śnieg sypie gęsto, a lekko spada, i tak wszystko biało maluje, jak ten murarz, co stancyjkę bieli. Śnieg niby chce świat wybielić. Ot, stara chata za rogatką, nie wiedzieć czyja, stara, odrapana, błotem zabryzgana, już pod śniegiem inna. A te wierzby krzywe, czy nie ładne teraz?...

— Żeby ci tak człeku jaki śnieg wybielił serca ludzkie, hej! hej! byłożby to lepiej... Ale gdzie ci tam da kto radę, aby nędzę naszą wybielić. Roboty niema, źle, bo z nudoty i z głodu idą ludziska do szynku i piją. Robota jest — tak samo robią. Ino to picie!... A i to kochanie z dziewczętami — strach... Jeno każdy za dziewczyną szuka, przecie ci ja wczoraj, jakem wracał z miasta, spotkałem Kasię i już z kawalerem, już chodzi z kawalerem!... Jak ci wieczór poczną z miasta iść dziewczęta na Zamieście, te od fabryki, tamte od pudełek, te od tutek, tamte od szycia, na każdą kawaler czeka i każdą prowadzi, a człowieka jakiś wstyd bierze, jakby co ukradł, albo skłamał.

Wojtek oparł się o parkan, wzrok jego błądzi po dalekiej przestrzeni pól, przysypanych śniegiem, a zdaje mu się, że gdyby tak nie matka i nie dzieci małe, co go bardzo kochają, toby sobie gdzieś szedł teraz polami, drogami, aniby się oglądnął za miastem wielkiem, za tem Zamieściem nędznem, za światem, co go nędza ssie. I przypomniał mu się ów wąż — głód, co go dawniej widywał, co mu się zawsze przewidywało, że sunie po ziemi, idzie do dzieci i ssie... .

Teraz, gdy tak w zadumie, oparty o parkan, patrzy w rozległą przestrzeń, śniegiem okrytą, widzie innego męża. Nie sunie się on przez pola i drogi, ale otoczył dookoła Zamieście, a ciśnie się do stancyi biedaków i żyć im nie daje...

— Nic ino nędza, a nieszczęście!... — westchnął Wojtek na końcu tych rozmyślań i smutnych wyobrażeń...

Strzepał czapką śnieg ze swego okrycia nędznego i idzie dalej...

Już pociemniało. Na drodze pusto. Śnieg sypie w oczy, coś z miasta szumi, jakby jakieś dzwony grały, jakby ktoś śpiewał, jakby ktoś wołał. Nad stroną miasta bije łuna piękna, a śnieg od niej zdaje się bielszy. Myśli znowu Wojtek.

— Nad tem miastem, to i w dzień i w nocy inaczej. W dzień niby dymu a mgły całe chmury. Spojrzysz stąd, zdaje ci się miasto tylko pali, a pali... Spojrzysz w nocy, aż ci tam dusza uderza, niby nad cmentarzem na Zaduszki. To i myślisz, miasto świeci, a świeci... Swieci, ale sobie, nie nam, pali, gotuje, grzeje, ale sobie, nie nam. Co my tam do miasta?... Ktoś idzie. A!... to radni od wójta wracają... Skłonił się Wojtuś grzecznie, aże go porwał Drabin, starszy radny, woła:

— Słuchaj no — ty murarska duszo. My ci powiadamy, nie zaczynaj we wsi rządzić, bo ci jeszcze do tego daleko, jeszcze nie przyszło do tego, aby my, „obywatele“ murarskim rządom ulegali...

Wojtek nie rozumi ani słowa, co mówi pan radny, co on zrobił dla obrazy gminy. — Zaczerwienił się, gorąco mu się robi. Drugi radny zaś:

— Ty z akademikami się zmawiasz, ty naprowadzasz tutaj jakieś komitety. Co sobie myślisz?... Rządź się lepiej w swojej stancyi, ze swoją piękną familiją...

— Proszę pana asesora, ja...

— My ci mówimy, siedź cicho i nie naprowadzaj kłopotu...

Poszli naprzód, a Wojtek idzie, jakby miał ołowiane nogi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

U Jaworskiego znaleziono całe archiwum emigracyjne, a nawet prywatne dokumenty Zofii Biesiadeckiej w odpisach. Jaworski nie chciał wyjaśnić, po co to archiwum zgromadził i w jaki sposób zebrane przez niego daty dostały się do Misslera. Przewodniczący, radca Bibro, wyraził zdziwienie, że Jaworski zgromadził materyały przeciwko Biesiadeckiej, a nie uczynił z nich urzędowego użytku.

Świadek Dutawski zeznał, że agent policyjny Jaworski wysłał go do agenta Misslerowskiej firmy, Zeilingera, mówiąc, że ten da mu większy zarobek, niż Biesiadecka. Dutawski odszedł od Biesiadeckiej i objął u Zeilingera rolę naganiacza za 60 koron miesięcznie.

Z całego szeregu następnych świadków obudził sensacyę zeznaniami swojemi kasyer kolejowy, Wiesenberg, który odkrył całą sieć intryg, przeciwko Zofii Biesiadeckiej skierowanych. Gdy Wiesenberg z polecenia komisarza policyi zwrócił czterem emigrantom bilety, kupione na Bremę, Jaworski czynił mu z tego powodu wyrzuty i żądał podania numerów owych biletów, a numery te figurują w doniesieniu Misslera.

Kilku świadków z grona służby kolejowej na dworcu oświęcimskim zeznawało niekorzystnie dla Biesiadeckiej, nie mogąc atoli podać na dowód jakiegoś konkretnego faktu.

W postępowaniu dowodowem naczelnik stacyi oświęcimskiej wystąpił w obronie służby kolejowej, która, zdaniem jego, działała wedle przepisów, nie mięszając się wcale do walki konkurencyjnej Misslera przeciwko Biesiadeckiej. Świadek nie wie z własnego przeświadczenia, czy biuro Biesiadeckiej wykraczało przeciwko ustawom.

Zarządca urzędu cłowego, p. Piątkowski, zeznał, że agenci policyjni, Piekarczyk i Jaworski, jawnie popierali biuro Misslera, a także, jak słyszał, portyerzy kolejowi faworyzowali tę firmę.

(Telegramy z 29 kwietnia).

Oświęcim. Wczoraj przesłuchiwano oskarżonych, przeważnie służbę kolejową, działających na rzecz Misslera. Wszyscy naturalnie wypierają się winy.

Charakterystyczne były zeznania Sulika, który występował w obronie policyi. Dopiero przewodniczący zwrócił mu uwagę, że sam jest oskarżonym.

Dyrekcya kolei północnej delegowała specyalnego urzędnika, który śledzi bieg rozprawy i czyni skrzętne notatki.

Krakowskie bezpłatne wypożyczalnie książek Tow. „Szkoły ludowej".

Walne zgromadzenie członków III Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej" odbędzie się we czwartek 7 maja o godz. 7 wieczór, w sali redutowej starego teatru przy placu Szczepańskim.

W ciągu 1902 roku, podobnie jak w latach ubiegłych, zarząd III Koła zajmował się wyłącznie utrzymywaniem bezpłatnych wypożyczalni w Krakowie i okolicach. Odbyło się sześć posiedzeń, na których radzono o pomnożeniu funduszów, o kupnie nowych książek itp. Staraniem III Koła wyszedł kalendarzyk p. t. „Książka", ułożono i rozdano między czytelników kwestyonaryusz dla bliższego zapoznania się z ich potrzebami, upodobaniami i stopniem ich umysłowego rozwoju. Zastęp pracowników przy wydawaniu książek wzrósł do 34 osób.

Ruch w siedmiu wypożyczalniach, utrzymywanych staraniem III Koła, przedstawia się następująco:

Wypożyczalnia I (Zwierzyniecka 7), zarządzający p. Ciągliński. Wydawano książki 98 razy, czytelników było 9707, wydano 17.606 książek.

Wypożyczalnia II (szkoła handlowa, Sienna 16), zarządzający: panna Markowska i p. Fromowicz. Wydawano książki 94 razy, czytelników było 12.120, wydano 24.266 książek.

Wypożyczalnia III (Podgórze, „Sokół"), zarządzający p. Wolff. Wydawano książki 117 razy, czytelników było 12.123, wydano 22.211 książek.

Wypożyczalnia IV (szkoła na Zwierzyńcu), zarządzający p. Pszon. Wydawano książki 50 razy, czytelników było 3316, wydano 8431 książek.

Wypożyczalnia V (dom gminny na Krowodrzy), zarządzająca pani Trzebińska. Wydawano książki 51 razy, czytelników było 3045, wydano 7614 książek.

Wypożyczalnia VI (szkoła miejska, ulica Rajska 12), zarządzająca panna Rotterówna. Wydawano książki 52 razy, czytelników było 4590, wydano 9683 książki.

Wypożyczalnia VII (Kazimierz, ulica Bożego Ciała l. 10), zarządzający p. Minkiewicz. Wydawano książki 56 razy, czytelników było 10.883, wydano 14.601 książek.

Liczby te świadczą, że wypożyczalnie bezpłatne odpowiadają istotnym potrzebom naszego społeczeństwa, ruch czytelników i książek prawie się podwoił w porównaniu z rokiem ubiegłym. A mianowicie: w roku 1901 w 6 wypożyczalnich odbyło się 299 posiedzeń, liczba czytelników wynosiła 28.003, wydano im 51.957 książek; w r. 1902 w 7 wypożyczalniach było 518 posiedzeń, liczba czytelników wzrosła do 55.784, wydano im 104.412 książek.

Wypożyczalnie bezpłatne dostarczając corocznie tysiącom czytelników najlepszych, doborowych książek, wpływają niemało na podniesienie umysłowego poziomu mieszkańców Krakowa i okolicy. Doroczne walne zgromadzenie członków jest najwłaściwszą chwilą wspólnego naradzenia się nad sposobami rozszerzenia działalności III Koła, nad powiększeniem funduszów, nakreśleniem programu pracy na rok następny. Zarząd uprasza też członków o najliczniejsze przybycie w dniu powyżej oznaczonym.

Szara wiosna.

Podczas długotrwałej i wyjątkowo mroźnej zimy pocieszaliśmy się nadzieją wczesnej i pięknej wiosny, a górale, którzy z pod Zakopanego i Białki przyjeżdżali w porze zimowej do Krakowa, ażeby się nam „piknie" pokłonić i powiedzieć, że całe Tatry z Giewontem i klimatyką zakopańską na czele usychają z tęsknoty za nami, otóż górale umacniali nas w tej złudnej, jak się okazało, nadziei. Ażeby nie ubliżyć jednakże góralom, co byłoby obrazą dla całej Polski, stwierdzam czempredzej, że „gazdowie", prorokując rychłą i piękną wiosnę, używali często słowa „jeżeli" i oglądali się przytem poza siebie, jak gdyby nam chcieli powiedzieć, że tam w Tatrach siedzi ukryte licho, które może popsuć szyki meteorologicznym optymistom. Salwowawszy honor góralski, zaznaczam powtórnie, że spodziewaliśmy się wczesnej wiosny i sądziliśmy, że się nie spóźni bardziej od pociągów, które jeżdżą pomiędzy Krakowem a Wieliczką.

Tymczasem niebiosa inaczej zrządziły, nie bacząc na to, że całe Tatry z Giewontem na czele oczekują przybycia do Zakopanego Krakowian, a zwłaszcza panów z „Warsiawy". Błysnęło nam w marcu kilka razy wiosenne prawie słońce, panie rozpoczęły kampanię wiosenną, wiedeńskie „Lagerhausy" konfekcyjne zasypały całą Galicyę katalogami ilustrowanemi strojów damskich — gdy nagle marzec zadrwił sobie ze wszystkich i zamiast do p. Zimlera, kazał nam wędrować do p. Kwiatkowskiego. Przyjęliśmy z rezygnacyą to rozporządzenie srogie niebieskiego ministerstwa spraw meteorologicznych i powiedzieliśmy sobie, pełni ufności, że marcowa pogoda zawsze jest niepewną, i że nam kwiecień dopisze niechybnie.

Przyszedł kwiecień. Przyjęliśmy go tak owacyjnie, jak się naprzykład — „si licet parva comparare magnis" — przyjmuje marszałka powiatu w jakiejś tam zapadłej mieścinie. Nawet feletoniści, ludek wielce kapryśny i skłonny do złośliwości, piali hymny pochwalne na cześć kwietnia, dowodząc, że przysłowie polskie, mówiące, że „kwiecień to plecień", jest poprostu obelgą, której kolportowania powinna zabronić policya.

Kwiecień kadzidłami temi wcale się nie odurzył. Przyjął je z taką samą majestatyczną obojętnością, z jaką, dajmy na to, p. Koerber przyjmuje umizgi Koła polskiego, albo sędziwa babka pochlebstwa na temat swej wiecznej młodości ze strony wnuka akademika, który ma nazajutrz zaspokoić pragnienie natrętnego wierzyciela. Nie przypominam sobie dokładnie, jakiemi były pierwsze dni kwietnia, ale zdaje mi się, że nie wywołały wcale zbytniej radości pośród amatorów jaknajwcześniejszej wiosny. Mieliśmy trochę dni pogodnych, a co najważniejsze, ogrodnik miejski rozpocząwszy pracę około uporządkowania plant, dodał nam oficyalnej otuchy na przyszłość.

Dowlekliśmy się w ten sposób do świąt Wielkanocnych, o których zresztą lud już naprzód mówił, że nie przyniosą nam pięknej pogody z tej przyczyny, że równocześnie przypadały święta „żydowskie. Czy w przeciwnym obozie panuje podobny przesąd, nie wiem, ale święta sypały śniegiem na głowy chodzących „po święconem" obywateli. Świąteczny nastrój wzmożony węgrem i nalewkami, zabarwił nam cały świat na różowo, a wiatr ze śniegiem stawał się czasem bardzo pożądanym pozorem do przedłużania libacyj.

Po świętach przez cały prawie tydzień „przeplatało" rozmaicie, aż wreszcie w nocy z dnia 18 na 19 b. m. burza z zawieją śnieżną nie pozwoliła spać Krakowianom. Nie oburzaliśmy się już na ten samach ze strony przyrody, owszem dowodziliśmy, że podobne śnieżyce zdarzały się nawet w maju, gdy nasi ojcowie byli jeszcze dziećmi. Widocznie gałęź, która spadła, była zbyt wielką.

Od owej historycznej śnieżycy, aż do dnia dzisiejszego mamy szare niebo, szare błoto, szare mury i szare ubrania, a dodawszy do tego szare myśli, otrzymamy wściekle-szary nastrój, o którym się nigdy nie śniło najzajadlejszym nastrojowcom. Teraz — „ob Schön, ob Regen" — już nam wszystko jedno. Jeżeli ma być kwaśno, niech będzie jak ocet.

Grabiec.

Kronika.

Kraków, 29 kwietnia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się — jak donosiliśmy — jutro o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym prócz dalszych obrad nad budżetem zamieszczono kilka innych spraw, jak nowela do statutu Kasy Oszczędności, mianowania lekarzy i urzędników miejskich i t. d., ale obrady toczyć się będą prawdopodobnie tylko nad budżetem.

O bilety na galeryę. Dzisiaj od wczesnego rana tłumy publiczności, szczególniej izraelickiej, zaległy biuro sekretarza prezydyalnego w magistracie z żądaniem biletów na galeryę na jutrzejsze posiedzenie Rady miasta. Bilety jednak wcześniej wydane zostały i zgłaszającym się dzisiaj sekretarz dr Nowicki oświadczył, że nie mają po co czekać, bo biletów nie dostaną. Jak widać z tego, zaciekawienie na jutrzejszą dyskusyę w Radzie miejskiej jest ogólne.

3 maja w Krakowie. Staraniem III Koła Towarzystwa Szkoły ludowej odbędzie się w dniu 3 maja odczyt o konstytucyi dla dzieci i młodzieży. Odczyt wygłosi p. Stefania Sempołowska, zasłużona pracowniczka na niwie pracy nauczycielskiej i oświaty ludowej w Warszawie, która wskutek prześladowań rządu rosyjskiego zmuszoną została do opuszczenia Królestwa. Dochód z odczytu przeznaczony na założenie wypożyczalni bezpłatnej dla dzieci i młodzieży. Wstęp dla dorosłych 20 ct., dla dzieci i młodzieży szkolnej 10 ct. Początek o godzinie 5 po południu w sali starego teatru przy ulicy Jagiellońskiej.

Uroczysty wieczór na szkołę polską w Ostrawie Morawskiej urządza krakowskie Koło pań Tow. „Szkoły ludowej" dnia 10 maja. Bliższe szczegóły podamy później.

W resursie urzędniczej odbędzie się uroczysty wieczór ku uczczeniu konstytucyi 3 maja dnia 2 maja. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczór. Program: 1) Marsz z pieśni narodowych odegra „Harmonia". 2) Słowo wstępne wypowie p. Edmund Klemensiewicz. 3) a) „Nocturne" Chopin-Sarassate, b) „Mazurek" Wieniawskiego odegra na skrzypcach prof. Karol Wierzuchowski z tow. fortepianu. 4) Chór akademicki. 5) Deklamacya dyr. Józef Kotarbiński. 6) a) Gall „Cicha śmierci", b) Szopski „z preludyj", c) Moniuszko „Kozak" odśpiewa prof. Juliusz Marso. 7) Szopen Polonez A-dur odegra orkiestra „Harmonii". 8) Chór akademicki. 9) „Dziesiąty pawilon", obraz dramatyczny w 1 akcie przez Asta, odegrają pierwszorzędne siły amatorskie resursy urzędniczej pod kierunkiem art. dram. p. Sosnowskiego.

Ślub. Wczoraj odbyły się w Krakowie zaślubiny dra Józefa Drobnera, syna kupca i radcy miejskiego, p. Romana Drobnera, z panną Karolą Lustgartenówną, córką lekarza i radcy miejskiego, dra Ludwika Lustgartena. Po obrzędzie ślubnym, łączącym dwie powszechnym szacunkiem cieszące się w mieście rodziny, podejmowali państwo Ludwikowie Lustgartenowie liczne grono gości weselnych, między nimi kilkunastu radców miejskich z panem prezydentem Friedleinem i wiceprezydentem Staniszewskim, przedstawicieli sfer mieszczańskich, palestry krakowskiej, świata lekarskiego, technicznego i t. d.

Wiadomości osobiste. Dyrektor konserwatoryum dr Wł. Żeleński powrócił z Warszawy.

Popis muzyczny. Wczoraj odbył się w sali Kasyna urzędniczego doroczny popis uczniów i uczennic szkoły fortepianowej znanej w szerokich kołach naszego miasta nauczycielki p. Flory Grzywińskiej. Licznie zgromadzona publiczność wysłuchała z prawdziwą przyjemnością i zadowoleniem produkcyi, ułożonej bardzo zajmująco, w której wykonaniu wzięło udział grono, złożone z około 20 uczniów i uczennic różnego wieku i stopnia muzykalnego rozwoju. Popis wypadł bardzo pięknie i całym przebiegiem świadczył o wielkiej staranności nauczycielki, która swą metodą pedagogiczną zdobyła oddawna uznanie. Z licznego popisującego się grona zwracali na siebie uwagę w kursie niższym dwaj utalentowani uczniowie, Oleś i Arturek Bennetowie, i p. Grafczyńska, w kursie wyższym panie Marya Kranzówna, Olga Szafrańska i Fela Sierhiejewiczówna, które do najbardziej utalentowanych i najwięcej zaawansowanych w technice i poczuciu muzykalnem zaliczyć trzeba. „Serenada" Rubinsteina i „Pensées lyriques" Friedmanna wykonane przez p. Sierhiejewicz odznaczały się wielką subtelnością wykonania, ładną deklamacyą i tem odczuciem myśli, jakie dać może talent szczery i ładnie rozwinięty. U niektórych z uczniów trema nieodłączna przy tego rodzaju popisach obniżyła wykonanie, jak n. p. w popisie p. Molknera, dla którego utwory koncertowe w rodzaju „Valse caprice" Rubinsteina są stanowczo za trudne. Niewłaściwy wybór takich utworów obniżył pedagogiczną wartość popisu. — Do urozmaicenia programu przyczyniła się sonata skrzypcowa Griega, którą ładnie wykonał p. Adam Gabryś z p. Ostrowskim. Popis zakończył koncert G-mol Mendelssohna, odegrany poprawnie i rytmicznie na dwóch fortepianach przez p. Oolgę Szafrańską i p. Z. Aronsohna.

W redakcyi „Nowego Słowa" odbędzie się we czwartek 30 b. m. o godzinie 5½ odczyt dra Waldmana ze Lwowa o pracach, podjętych w różnych krajach celem zwalczania handlu kobietami. Po odczycie omówionym będzie projekt założenia krakowskiego towarzystwa ochrony kobiet.

Sprawy miejskie. Wczoraj obradowała w gmachu magistratu sekcya skarbowa Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Alberta Mendelsburga. — Uchwalono budować kanał z cmętarza izraelickiego za kwotę 437 kor., oraz wypłacić należytość 907 kor. za naprawy kanałowe w r. 1902 z funduszu roku 1903, dalej przyjęto do zatwierdzającej wiadomości wykonanie w r. 1902 robót w celu usunięcia grzyba w miejskiej szkole barakowej w ulicy Dietlowskiej kosztem 5855 kor. i zezwolono na pokrycie tego wydatku z działu „Wydatki nadzwyczajne".

Nowe budowle miejskie. Wczoraj obradowała komisya gazowa Rady miasta, na której uchwalono wybudować na gruntach gazowni miejskiej obszerny dom jednopiętrowy na mieszkania dla urzędników, służby i robotników gazowni. — Plany tego domu wypracował dyrektor gazowni, p. Mieczysław Dąbrowski, który posiada także kwalifikacye budowniczego.

O zapis ś. p. Walerego Rzewuskiego. Wczoraj na posiedzeniu sekcyi skarbowej zakończono ostatecznie sprawę zapisu ś. p. Walerego Rzewuskiego, którego legat gmina musiała zwrócić Arcybractwu Miłosierdzia. Na posiedzeniu sekcyi przyjęto do zatwierdzającej wiadomości układ, mocą którego Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego ma zwrócić gminie miasta Krakowa po obliczeniu wzajemnych pretensyj z tytułu wydatków, połączonych z zarządem realności przy ulicy Kolejowej po ś. p. Walerym Rzewuskim w myśl wyroku najwyższego trybunału sądowego, kwotę 1604 koron 49 h.

Izba handlowa odbędzie posiedzenie we wtorek dnia 5 maja o godzinie 4 po południu.

Strejk krawców w Krakowie. Jak to donosiliśmy onegdaj, z liczby 400 czeladników krawieckich, około 40 zatrudnionych w Związku katolickich krawców, po uwzględnieniu ich żądań przez zarząd Związku, powróciło do pracy. Z majstrów do tej chwili ośmiu zgodziło się na żądanie robotników, którzy też wrócili do pracy. Wczoraj odbyło się poufne zgromadzenie strejkujących robotników krawieckich, na którem zdano sprawę z układów z pojedynczymi majstrami, którzy godzą się na żądania czeladników. W strejku nie biorą udziału robotnicy, przeważnie żydzi, pracujący dla składów gotowych ubrań, gdyż warunki ich pracy i płacy są odmienne niż robotników u poszczególnych majstrów i muszą być traktowane inaczej i osobno. Podobno robotnicy ci mają wystąpić z żądaniami swemi po ukończeniu obecnego strejku i wtedy zażądają ich uwzględnienia pod groźbą strejku.

Ponowna rozprawa W pierwszej połowie listopada zeszłego roku toczyła się przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa karna przeciw Mikołajowi Brzezickiemu o oszustwo. Z rozprawy tej daliśmy w swoim czasie szczegółowe sprawozdanie. Tu przypominamy tylko, że Brzezicki, rodem z Królestwa Polskiego, nauczyciel języka francuskiego, aresztowany był w Zakopanem pod zarzutem popełnienia szeregu oszustw na szkodę jubilerów krakowskich, od których wyłudzał kosztowności niby dla swojej narzeczonej, na kredyt, a potem kosztowności te bądź sprzedawał, bądź zastawiał w lombardzie, nie płacąc jubilerom przyobiecanych rat. Na podstawie werdyktu przysięgłych Brzezicki skazany został wtedy na 3 miesiące więzienia. Gdy jednak w werdykcie przysięgłych, którzy naradzali się 2 razy i raz zaprzeczyli pytaniu, które drugim razem zatwierdzili, odrzucając znowu poprzednio zatwierdzone przez siebie pytanie, zachodziły proceduralne, rażące nieformalności i sprzeczności, na zażalenie nieważności wniesione przez obrońcę skazanego adwokata dra Markiewicza, sąd najwyższy zniósł wyrok, polecając przeprowadzenie nowej rozprawy.

W międzyczasie załatwienia tej sprawy przez sąd najwyższy, Brzezicki wypuszczony został za kaucyą 600 koron na wolną stopę.

Na dzisiejszej, ponownej rozprawie, której przewodniczył radca sądu kraj. p. Fereus, a oskarżał prokurator dr Trzaskowski, obwiniony bronił się jak pierwszym razem, że nie miał zamiaru niepłacenia jubilerom, którym w niedługim czasie byłby należytość oddał.

Po przeprowadzonej rozprawie, po obronie dra Markiewicza sędziowie przysięgli 10 głosami zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni oszustwa, a trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Rozprawa o morderstwo. Jutro przed sądem przysięgłych trybunału krakowskiego odbędzie się sensacyjna rozprawa karna o morderstwo przeciw Bronisławie Lembasowej, wyrobnicy z Podgórza. Lembasowa dnia 2 lutego b. r. zakopała żywcem swą 7-letnią córeczkę Bronię w gminie Prusy, do czego się przyznała.

Pożar piwniczny. Wczoraj po godzinie 6 wieczorem zapalił się spirytus w piwnicy handlu korzennego pp. Axmanna i Bieliczewskiego przy ulicy Grodzkiej, przyczem doznał poparzenia subjekt Adam Murdza. Straż pożarna przybywszy na miejsce, po godzinie blisko trwającej akcyi ratunkowej ugasiła ogień, który łatwo mógł się rozszerzyć i sprowadzić katastrofę na całą kamienicę.

Oświęcim. Staraniem Koła miejscowego Towarzystwa „Szkoły ludowej" ze współudziałem Towarzystw „Czytelni", „Eleuteryi", „Kółka śpiewackiego", „Sokoła", tudzież orkiestry Salezyańskiej, odbędzie się w Oświęcimie w dniach 2 i 3 maja uroczysty obchód z następującym programem: w sobotę dnia 2 maja o godz. 6 rano pobudka, następnie o godz. 9 nabożeństwo w kościele parafialnym, o godzinie 7 wieczorek muzykalno-deklamacyjny w połączeniu z przedstawieniem III obrazu z „Kościuszki pod Racławicami", którego program zostanie powtórzony w całości w niedzielę 3 maja o godz. 5 po południu jako wieczorek popularny dla ludu. Słowo wstępne wypowie poseł Kramarczyk.

O ile nam wiadomo, postanowił komitet, zajmujący się urządzeniem tego wieczorku, obrócić spodziewany czysty dochód na cel przyjęcia w Oświęcimie czeskich „Sokołów", mających przejeżdżać tędy na zlot do Lwowa. Ze względu na okoliczność, że Oświęcim jest graniczną miejscowością, myśl ta znachodzi dziś uznanie — byłoby tylko do życzenia, aby również tutejsza reprezentacya miejska i inne korporacye autonomiczne zechciały się przyczynić do wzięcia udziału w manifestacyi na rzecz czeskich „Sokołów". Wypada bowiem, aby pierwsza miejscowość polska, przez którą Czesi będą przejeżdżać, godnie ich przywitała i zaznaczyła swą radość z pobytu pobratymców na ziemi polskiej.

Pożar w Mikulińcach. Rozmiary pożaru można dopiero teraz poznać. 338 domów zgorzało doszczętnie, do stu ludzi doznało ciężkich oparzeń, z których cztery osoby musiano odesłać do szpitala, resztę leczy miejscowy lekarz. Trzy tysiące mieszkańców bez dachu i nagich, gdyż pozostało im ledwo ubranie na ciele popalone, poszarpane. Ogólna strata półtora miliona, tylko w czwartej części ubezpieczona. Wysiłki pojedyńczych osób są tylko kroplą, to też komitet błaga szerszą publiczność o litość i miłosierdzie.

Gorlice. We wtorek 5 maja o godz. 12 w południe odbędzie się w Gorlicach w sali „Sokoła" zgromadzenie przedwyborcze w sprawie wyborów do Rady powiatowej. Jako referent przemawiać będzie poseł Stapiński.

Tyfus plamisty w Galicyi. W jednym tygodniu, t. j. od 15 do 21 kwietnia b. r. w kraju naszym zdarzyło się **222** wypadków tyfusu plamistego. Mianowicie: na pierwszem miejscu jest powiat Horodenka, gdzie było w dwóch miejscowościach aż 63 wypadków, t. j. w Toporowcach 26, a w Tyszkowcach 37. Na drugiem miejscu powiat Jaworów z 31 wypadkami, z czego 20 przypada na wieś Małoszkowice, a po kilka na inne. Trzecim z rzędu jest powiat Przeworsk z 18 wypadkami (Rudy przeworskie 2, Chałupki 9, Gorliczyna 3, Jagiełła 4). Po 16 wypadków zanotowano w powiatach: Dobromil (Grabownica 14) i Lwów (Bilka szlachecka 5, Bilka królewska 8, Czarnuszowice 1, Pustomyty 2). Na powiat Buczacz (Skomorochy) przypada 13 wypadków, na Skałat (Zielona) 11, Złoczów 8, Trembowla 6, Brzeżany 5, Peczyniżyn 5, Przemyśl 5, Sniatyn 5, Drohobycz 4, Tłumacz 4, Rawa 3, Nadwórna 2, Sambor 2. Po jednym wzpadku tyfusu plamistego stwierdzono w powiatach: Bohorodczany, Cieszanów, Myślenice, Podhajce i Tarnopol.

Kara za powrót do kraju. Z Grybowa donoszą: W Wawrzce, wsi pod Grybowem, zmarł przed ośmiu laty gospodarz Rogosz, pozostawiwszy żonę i 6 dzieci oraz zadłużone gospodarstwo. Wdowa, nie mając funduszów na utrzymanie dzieci, tem mniej na spłacenie tych długów, grożących sprzedażą gospodarstwa w drodze egzekucyi, wysłała swego najstarszego syna, Damiana Rogosza, liczącego lat około 18, do Ameryki na robotę, celem zarobienia na spłacenie długów i utrzymanie rodzeństwa. — Biedny chłopak, z powierzchowności wcale nie zdolny do wojska, chodząc pochylony, bawił w Ameryce przez lat 8, aż dotąd, posyłając do domu zapracowane pieniądze, któremi matka pospłacała długi i żywiła się z dziećmi. Rogosz, powróciwszy z Ameryki do domu, zgłosił się zaraz w starostwie w Grybowie, przyznając, że nie stawił się do poboru wojskowego w żadnej klasie, i prosząc o odesłanie go do komisyi poborowej. Starostwo w Grybowie jednak oddało tę sprawę prokuratoryi państwa w Nowym Sączu, która oskarżyła zgarbionego Rogosza o występek z § 45 ustawy wojskowej, popełniony przez uchylenie się od obowiązku stawienia się do poboru wojskowego. Trybunał karny w Nowym Sączu uznał Rogosza winnym tego występku i skazał go na 3 dni ścisłego aresztu i nadto grzywnę w kwocie 5 koron, zamienioną na karę aresztu, z powodu oświadczenia zasądzonego, że tych 5 koron złożyć nie jest w stanie. Zasądzony rozpoczął zaraz karę. Rozprawa odbyła się dnia 27 b. m.

Krosno. W piątek 1 maja staraniem Towarzystwa Szkoły ludowej odbędzie się tu w sali „Sokoła" odczyt prof. J. Bystrzyckiego na temat: o „Weselu" Wyspiańskiego na tle poezyi współczesnej. Początek o 7 wieczór.

Zmarli.

Bernard Bett, nadkomisarz budowy kolei państw., zmarł w Lussinpiccolo; pogrzeb odbył się w Krakowie 23 b. m. Zmarły należał do budowy kilku kolei galicyjskich i bukowińskich, a jako urzędnik dyrekcyi zdobył sobie między kolegami ogólny szacunek.

Ze świata.

Z Warszawy donoszą, że generał-gubernator Czertkow nie powróci już ze swego 8-miesięcznego urlopu. Następcą jego, według najnowszej wersyi, ma zostać ks. Meklembursko-Strelitzki. Pomocnikiem generał-gubernatora ma zostać generał Wonlar-Larski.

Z powodu głośnego sporu literackiego, którego epilogiem było znane zajście w cukierni Toura, otrzymuje „Kuryer Warszawski", setki listów dziękujących za obronę ideałów, zawartych w dziełach Sienkiewicza przeciw napaściom młodych kosmopolitów literackich.

Demonstracye majowe w Warszawie. W uzupełnieniu wczorajszych doniesień o niedzielnych manifestacyach robotniczych przynosi „Dziennik Poznański" szczegóły wielce charakterystyczne, stwierdzające, że przeważającym żywiołem wśród demonstrantów byli żydzi, należący do Social-Bundu. — Główna demonstracya odbyła się przy ulicy Marszałkowskiej. Tam niesiono w tłumie afisze czerwone z napisem: „Niech żyje partya robotnicza!" a u dołu: „Precz z caratem!" Jakiś robotnik niósł chorągiew czerwoną z białym orłem, i — co najdziwniejsza — niósł ją bezkarnie, to jest, nie został za to aresztowanym. Stąd słuszne podejrzenie, że ten bohater nie był prawdziwym manifestantem, tylko prawdopodobnie agentem.

Policya trzymała się zasady, aby nie aresztować tłumu samego w pochodzie, tylko manifestantów partyami wpędzała w boczne ulice i tam dopiero brała pojedynczych, głównie tych, którzy nieśli czerwone odezwy, i odprowadzała ich najpierw do cyrkułów policyjnych, a potem do więzienia. Środek ten miał być przedsięwziętym dlatego, aby publiczność jak najmniej cierpiała i aresztować jak najmniejszą liczbę z tych, którzy nie należeli do pochodu.

Charakterystycznem było ukazanie się kobiet, widocznie socyalistek, ubranych w całkiem czerwone suknie i niosących jakieś oznaki. Trzy takie czerwone socyalistki aresztowano na Nowym Świecie przy aptece Malinowskiego, inne dwie zaś w ulicy Marszałkowskiej.

Ogółem aresztowano osób 116.

Nie brakło też i humorystycznego epizodu. Była nim flotyla demonstrantów, płynąca na kilku łódkach na Wiśle, wśród śpiewów z wywieszonemi czerwonemi flagami.

Za flotylą biegł konno brzegiem oddział kozaków z dzikim krzykiem, ale niestety nie mógł ich dosięgnąć.

Wystawa pamiątek po Szopenie. Właściciel jedynych w swoim rodzaju pamiątek po Szopenie, p. Z. Słupski, urządził ze zbioru swego wystawę w Poznaniu. Przechodzi ona liczbą swoją 250 numerów, a i co do jakości zawiera niejeden cenny i rzadki okaz. Zbiór ten obejmuje piękne unikaty, jak np. prześliczną akwafortę angielską, przedstawiającą Szopena w całej postaci, portret Juliusza Fontany (oryginał), wykonany węglem przez malarza nadwornego Napoleona III, Rischgitza, oraz pierwszej narzeczonej Szopena, Konstancyi Gładkowskiej, portrety owych sławnych Angielek, o których tyle się mówi w biografii Szopena itd.

Księżna Ludwika, przebywająca obecnie w willi Toscana w pobliżu jeziora Bodeńskiego, wyjeżdża codziennie na spacer. Podczas przejażdżek zajmuje się ręczną robótką. W wycieczkach towarzyszy jej stale jej dawna bona. Od dni kilku księżna przybywa na mszę do kościoła. Willa stoi na uboczu, obsługiwana jest przez ludzi wiernych, którzy nie odpowiadają na ciekawe pytania. Przed kilku dniami z Salcburga nadeszła złocona kołyska. Dla księżnej Ludwiki sprowadzono już — jak donosi „Rhein Cour." — do Lindau akuszerkę, dozorczynię i lekarza z Drezna. Jutro przybędzie do Lindau królewski urzędnik, który będzie obecnym przy narodzinach dziecka księżnej. Gdy dziecko będzie miało 3 tygodnie, odwiozą je akuszerka i dozorczyni do Drezna. Tak rozkazać miał król. Następca tronu saskiego przeznaczył księżnie Ludwice 30.000 marek rocznie.

Ofiary ostatniej burzy. Z Hamburga donoszą, że podczas ostatniej burzy i śnieżycy zginęło 83 okrętów, 250 okrętów doznało znaczniejszych uszkodzeń, a 322 osób utonęło.

Król Edward w Rzymie. Na przyjęcie króla Edwarda „miasto wieczne" zostało wspaniale przystrojone. Na wielkim placu Termów, przemienionym w ogród kwitnący, umieszczono na wysokiej kolumnie symbol Anglii: glob ziemski pod koroną. Na dworzec podczas przybycia króla nie wpuszczono nikogo oprócz członków dworu, gabinetu i ciała dyplomatycznego. Dopiero na placu Termów, gdzie króla angielskiego powitał burmistrz miasta Rzymu, ks. Colonna, publiczność z bliska ujrzała gościa, którego przyjęła okrzykami: „Niech żyje król angielski!"

Twórca „Pajaców" Leoncavallo przybędzie w sobotę do Lwowa i w przyszłym tygodniu dyrygować będzie koncertem w Filharmonii.

Zdzierstwa i przekupstwa w Chinach. Londyński dziennik „Times" donosi, że w Pekinie znowu zapanował system zdzierstw od chwili, gdy powrócił tam dwór cesarski z prowincyi, dokąd się schronił podczas wojny z Europą. Zaledwie cesarzowa-wdowa ze swoimi zausznikami osiedliła się w Pekinie, natychmiast postanowiła odbić na swoich poddanych wszystkie szkody, które dwór poniósł skutkiem rabunków, dokonanych przez wojska europejskie. Wyżsi urzędnicy na prowincyi zostali wezwani do składania oznaczonych sum i zaraz wezwali nawzajem swoich podwładnych do złożenia potrzebnych pieniędzy, które znowu podwładni z całą energią wycisnęli z przygnębionej ludności. Dwór otrzymał swoje, ale spostrzegłszy, że urzędnicy obłowili się przy tej sposobności nawet ponad miarę chińską, więc dowcipna cesarzowa-wdowa powtórzyła intratny eksperyment. I znowu wezwanie otrzymali do opłacenia się dygnitarze prowincyonalni, którzy znowu przycisnęli do muru swoich podwładnych, a ci wreszcie po raz wtóry dobrali się do skóry nieszczęśliwych mieszkańców. Wymuszenia i przekupstwa są obok tego na porządku dziennym, a urzędy które w Chinach można kupować, nadzwyczajnie podniosły się w cenie. Wobec takich stosunków zrozpaczona ludność musi wybuchnąć. Przewidują to może mandaryni i ładują kieszenie na wypadek rewolucyi, ażeby mieli za co przebyć złe czasy.

Głowa winna.

— Radzę, panu dobrodziejowi, używać tej wody na porost włosów. Wspaniale działa.

— Już próbowałem, nic nie pomogła!

— Hm... woda temu nie winna, jeno głowa pana dobrodzieja...

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyła Stefania z Hicklów Łopatyńska 4 K. Razem dotąd 3933 K 70 h i 10 fen.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek: „Dzwon zatopiony“ (popularne).
W sobotę: „Na zawsze“, dramat w 4 aktach Lucyana Rydla.
W niedzielę: „Na zawsze“.

Z kalendarza. We czwartek 30 kwietnia: Katarzyny Sen. p. i Sewera; w piątek 1 maja: Filipa i Jakóba ap.; w sobotę 2 maja: Żygmunta kr. m. i Atanazego. Wschód słońca 30 kwietnia o godzinie 4 minut 23; zachód o godzinie 6 minut 51; długość dnia godzin 14 minut 28.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28-go kwietnia dżdżysto; termometr doszedł od 7·0 do 13·7 C.
Barometr opadał.
Dnia 29 kwietnia o godzinie 7 stan barometru 736.4 mm., termometru 10·4 C.
Wiatr zachodni.

IV. Zlot Sokołów.

(Telefonem).

Lwów, 29 kwietnia.

W sprawie zlotu odbyło się w tych dniach posiedzenie wydziału Związku polskich gimn. Towarzystw sokolich w Austryi. Przewodniczył prezes Związku dr Ksawery Fiszer. Obecni byli wszyscy członkowie wydziału, tudzież delegaci z Bochni, Krakowa, Rzeszowa, Przemyśla i Tarnopola. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie sekretarza z prac przygotowawczych do zlotu, załatwionych prezydyalnie, lub przez komisyę-matkę. Uchwalono użyć na dyplomy dla zwycięzców w zawodach obrazu art. malarza Dębickiego „Nike“, będącego własnością Związku.

W programie oficyalnym zlotu nie będzie umieszczona żadna wycieczka, polecono jednak komisyi miejscowej wydziału starać się o utworzenie w porozumieniu z odpowiedniemi towarzystwami sokolemi miejscowych komitetów, któreby ułatwiły uczestnikom zlotu zwiedzenie Zakopanego, Jaremcza, Żółkwi, Wieliczki i Krakowa. Na zlot zaproszony będzie Związek gimnastyków szwedzkich w Sztokholmie, który nadesłał do naszego Związku zaproszenie na zjazd gimnastyczny, mający się odbyć z końcem maja w Sztokholmie.

Uchwalono wysłać petycyę do Rady miejskiej o poczynienie starań imieniem Związku w Radzie szkolnej krajowej o zamknięcie 3 szkół, gdzie będą kwatery uczestników zlotu na dzień przed i po zlocie, a o udzielenie ze swej strony pozwolenia na rozkwaterowanie gości w pałacu sztuki i hali muzycznej i na placu powystawowym. Oddział konny „Sokoła“ udziału w ćwiczeniach nie weźmie, ponieważ wyznaczenie części boiska dla niego zajęłoby zbyt wiele miejsca i specyalnego przygotowania, natomiast wystąpi („Sokół“ lwowski łącznie z rohatyńskim) w pochodzie. Doroczny kurs nauczycielski został odłożony z powodu zlotu na rok przyszły, aż do czasu zreformowania systemu nauki gimnastyki.

Przyjęto do wiadomości budżet zlotowy w wysokości 30.000 koron i aprobowano plan budowy trybun, obliczony na 5222 miejsc siedzących, kosztem 15.000 koron. Przyjęto do wiadomości sprawozdania o ruchu ćwiczebnym w okręgach i gniazdach prowincyonalnych. Ruch przygotowawczy przedstawia się na prowincyi wogóle korzystnie, w gniazdach większych jest bardzo silny, mniejsze Sokolnie poczynają również ściągać ćwiczących, wiele gniazd zamarłych budzi się na nowo do życia i wystąpi z pokaźną liczbą ćwiczących. Z gniazd nie należących dotychczas do Związku, lub takich, które zeń wystąpiły, zgłosiły się ponownie Delatyn, Oświęcim, Kęty, Podwołoczyska i Kossów.

Z zestawienia kasowego za 10-letni okres istnienia Związku sokolego, ułożonego przez skarbnika, wynika dowodnie, jak samodzielnie rozwija się Sokolstwo polskie. W przychodzie Związku za ten okres rubryka „dary i subwencye“ wykazuje tylko 4·5%, reszta to fundusze własne, przedewszystkiem wkładki członków (83·42%). W zestawieniu przychodów wszystkich Towarzystw sokolich za rok ubiegły stosunek ten jest prawie identyczny.

Aprobowano projekt komisyi-matki co do urządzenia osobnych pociągów na Zlot. Wydział Związku wniesie w tych dniach podanie do dyrekcyi kolejowych o pozwolenie urządzenia takich pociągów; opracowaniem szczegółów i przeprowadzeniem tej sprawy zajmą się wydziały okręgowe w porozumieniu z sekcyą kolejową lokalną.

* * *

Ostatni „Vestnik Sokolski“, wychodzący w Pradze, organ Związku czeskiego przynosi na naczelnem miejscu gorącą odezwę, wzywającą Sokolstwo czeskie do udziału w Zlocie lwowskim. Przeszedłszy historyczny przebieg stosunków między Sokolstwem polskiem a czeskiem, kończy się odezwa słowami: „Okażmy licznym udziałem, a wzorowem wystąpieniem we Lwowie swoją siłę i moc, któraby rozbudziła w Galicyi chęć braterskiej z nami rywalizacyi i niech to wyjdzie na pożytek idei sokolej“.

Dział ekonomiczny.

Listy Banku hipotecznego na giełdzie. Z Wiednia donoszą, że Izba giełdowa uchwaliła zaproponować ministerstwu skarbu do uwzględnienia prośbę lwowskiego Banku hipotecznego o notowanie 4 i pół procentowych listów hipotecznych tego Banku na giełdzie.

Z targów zbożowych. Kraków, 28-go kwietnia 1903 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·— do 16·70. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·80 do 14·65. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·— do 13·50. Owies z opłatą akcyzową od 13·70 do 14·10. Groch od 16·50 do 24·50. Tatarka od 13·50 do 14·80. Proso od 11·— do 13·—. Fasola od 18·— do 26·50. Jagły od 18·— do 22·—. Siano od 5·60 do 6·40. Słoma od 4·00 do 4·40. Koniczyna od 6·40 do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 3·60 do 4·40. Jaja za kopę od 2·10 do 2·60. Masła za 1 klg. od 1·80 do 2·20. Masła za garniec od 6·50 do 8·00. Spirytus na 95% Traless za hektolitr od —·— do 176·—. Okowita na 75% Traless za hektolitr od —·— do 136.—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 14·80. Wyka za 100 klg. od 12·00 do 13·00. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. od 100·— do 140·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klg. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klg. od 55·— do 60·—.

Wiedeń, 29 kwietnia. Pszenica 5·80 do 5·90. Żyto 6·30 do 6·50. Jęczmień 7·25 do 8·10. Kukurydza 6·65 do 6·75. Owies 6·40 do 6·60. Rzepak —·— do 11·50.
Pogoda piękna.

Budapeszt, 29 kwietnia. Pszenica na kwiecień ·— do —·—. Pszenica na maj 7·74 do 7·75. Pszenica na październik 7·52 do 7·53. Żyto na kwiecień 0·— do 0·—. Żyto na październik 6·54 do 6·55. Owies na kwiecień 0·— do 0·—. Owies na październik 5·59 do 5·60. Kukurydza na maj 6·27 do 6·29. Kukurydza na lipiec 6·30 do 6·31. Rzepak na sierpień 12.50 do 12·60
Usposobienie mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— **Z austryackiej Rady państwa.** Wczorajsza dyskusya w Izbie poselskiej nad nagłością wniosku w sprawie traktatu handlowego z Serbią odroczona została po wyborze mowców generalnych do następnego posiedzenia. Posiedzenie ożywiło się dopiero, gdy prezydent Vetter, ku niemałemu zdziwieniu prawicy, wystąpił z wnioskiem, aby następne posiedzenie Izby odbyło się nie w piątek, jak poufnie zapowiedziano, lecz dopiero we wtorek 5 maja. Nad tym wnioskiem, w którym dopatrywano się „kokietowania“ prezydenta z socyalistami, święcącymi dzień 1 maja, wywiązała się burzliwa dyskusya, podczas której przyszło do żywej wymiany słów między Grabmayerem z jednej, a Daszyńskim, Steinem i Pernerstorferem z drugiej strony. Po długich utarczkach odbyło się nad poszczególnemi wnioskami głosowanie, którego wynik streszcza się w tem, że następne posiedzenie odbędzie się w piątek 1 maja, i że na porządku dziennym staną: 1. wybór komisyi kwotowej; 2. sprawozdanie komisyjne o zniesieniu kaucyj służbowych; 3. sprawozdanie komisyjne o reformie regulaminu; nadto na porządku dziennym postawione ma być sprawozdanie komisyi kolejowej o upaństwowienie kolei północnej.

Wynika z tego, że prezydent Vetter okazał brak taktu w stawianiu wniosków „ex praesidio“ i naraził się skutkiem tego na kompromitacyę. Hr. Vetter zaczyna postępować zbyt arbitralnie, — uważa się za komendanta Izby, a nie za prezydenta, powołanego w drodze wyboru na to stanowisko. Czesi i Polacy coraz częściej odzywają się z niezadowoleniem z postępowania hr. Vettera.

— **Separatyzm Alzacyi i Lotaryngii.** Telegrafują ze Strassburga:

Wydział krajów Alzacyi i Lotaryngii powziął wczoraj znamienną uchwałę. Ustawy państwowe w sprawie konstytucyi i administracyi Alzacyi i Lotaryngii mają być wedle żądań wydziału kraj. zmienione w tej mierze, że parlament niemiecki ma przestać być czynnikiem ustawodawczym dla Alzacyi i Lotaryngii, a wydział kraj. ma otrzymać stanowisko, przywileje i tytuł Sejmu alzacko-lotaryńskiego. Przy obradach w Radzie związkowej nad sprawami, dotyczącemi Alzacyi i Lotaryngii, mają występować trzej zastępcy, zamianowani przez wydział krajów.

Kronika lwowska.

Lwów, 29 kwietnia.

Rada m. Lwowa na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła 500 koron zasiłku dla pogorzelców miasta Mikuliniec i wezwała prezydyum miasta, aby za pośrednictwem posłów w parlamencie interweniowało, aby roboty około budowy portu na Wiśle w Nadbrzeziu oddane zostały firmom krajowym. W dalszym ciągu posiedzenia toczyły się obrady szczegółowe nad budżetem na rok 1903. Następne posiedzenie dzisiaj.

Jacek Malczewski przybędzie dziś do Lwowa. Z tego powodu dyrekcya Towarzystwa sztuk pięknych postanowiła uczcić go, wręczając mu pamiątkowe album, zawierające oprócz pargaminowego adresu, opatrzonego podpisami wszystkich członków, pięć fotografij z jego wystawy. Owacya ta nastąpi we czwartek w południe na wystawie, gdzie cały wydział powita ukochanego gościa „in corpore“. Artysta-malarz Dębicki podjął się wykonania części artystycznej albumu, co daje rękojmię, że będzie znakomite.

Z teatru lwowskiego. Jako Pawłowa w „Marcowym kawalerze“ wystąpiła onegdaj artystka teatrów warszawskich p. Lutomska, żona znanego publicysty warszawskiego. Występ spotkał się z uznaniem publiczności i krytyki. Dyr. Pawlikowski zaangażował panią Lutomską na szereg występów gościnnych w jesieni.

Zmiana redakcyi. Najstarsze czasopismo nauczycielskie „Szkoła“ zmieniło redakcyę. Redaktorem został mianowany p. Ludwik Pierzchała.

Stowarzyszenie funkcyonaryuszów autonomicznych w Galicyi rozwija się bardzo pomyślnie. W ciągu pierwszych trzech miesięcy istnienia pozyskało pełną setkę członków ze wszystkich urzędów autonomicznych, jak z Wydziału krajowego, magistratów, szpitali krajowych i Rad powiatowych. W maju odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie celem ostatecznej organizacyi i wzajemnego poznania się członków. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela wydział Stowarzyszenia w lokalu własnym we Lwowie, ulica Skarbkowska l. 43 w parterze.

Dwa strejki robotników budowlanych wybuchły wczoraj we Lwowie. Jeden przy budowie Muzeum Przemysłowego, której przedsiębiorcą jest Żychowicz, z powodu niskich płac i rzekomych sekatur ze strony podmajstrzych. Drugi znów przy budowie koszar dla policyi w ulicy Kazimierzowskiej z powodu niskich płac. Strejk drugi został zażegnany w kilka godzin przez kierownika Schleiena, który uwzględnił życzenia pracujących. Strejk natomiast na budowie Muzeum Przemysłowego trwa dalej, gdyż Żychowicz nie chciał wejść z robotnikami w układy.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We czwartek: ostatnie przedstawienie operowe w sezonie: „Halka“ (ostatni występ Kruszelnickiej).
W piątek: „Oj mężczyźni, mężczyźni!“ K. Zaleskiego (występ p. Felicyi Rutkowskiej, artystki teatrów warszawskich).

(Telefonem 29 kwietnia.)

Lwów. Dzisiaj rano wybuchła zmowa na wszystkich budowlach Żychowicza. Robotnicy murarscy zapowiedzieli, że jeżeli sprawa z Żychowiczem nie zostanie załatwioną do soboty, oni w całem mieście zastrejkują.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 29 kwietnia.

Wiedeń. Król saski wyjechał dziś do Monachium w odwiedziny do ks. regenta Luitpolda. Cesarz odprowadził króla na kolej i pożegnał go dwukrotnym uściskiem i ucałowaniem.

Berlin. Większość fabrykantów i pracodawców uchwaliła nie zwolnić robotników od pracy w dniu 1 maja b. r.

Paryż. Nacyonalistyczny deputowany Mory zawiadomił prezydenta ministrów, że interpelować go będzie w sprawie zasądzenia deputowanego Dijou, które nastąpiło bez zezwolenia Izby.

Petersburg. Ukaz carski poleca senatowi ogłoszenie nowej księgi ustaw karnych. „Pet. Wiedomosti“ donoszą, że podróż ministra wojny Kuropatkina na wschód potrwa $2^1/_2$ miesiąca.

Znowu pożary.

Lwów. Z Rohatyna donoszą do „Gazety Lwowskiej“:

W nocy z dnia 23 na 24 b. m., wybuchł groźny pożar we wsi Putiatycze, majątku prezesa Rady powiatowej tamtejszej Torosiewicza, który podsycany silnym wiatrem, objął w oka mgnieniu prawie pół wsi i obrócił w perzynę 227 budynków wraz z wszelkiemi zapasami zboża i ziemniakami a po części także z inwentarzem żywym i martwym.

Przyczyna pożaru dotychczas nie jest zbadana. Z obiegających wersyj najbardziej prawdopodobną jest ta, że pewna włościanka poszedłszy z lampą naftową późnym wieczorem do stajni dla wydojenia krów, miała przez nieostrożność przewrócić lampę i spowodować tym sposobem zajęcie się nafty, której płomienie objęły w jednej chwili nagromadzoną w stajni słomę a następnie cały budynek.

Ogólna szkoda, w części tylko ubezpieczona, wynosi przeszło 120.000 K i dotyka 349 przeważnie najuboższych mieszkańców gminy. W pożarze zginęło kilkanaście sztuk bydła i nierogacizny. — Nie obeszło się również bez ofiar w ludziach. Dwoje dzieci znalazło śmierć w płomieniach. Ośm osób doznało ciężkich, grożących życiu oparzeń na całem ciele, 5 zaś obrażeń lżejszych.

Celem niesienia pomocy zawiązał się miejscowy komitet pod przewodnictwem p. Torosiewicza.

Lwów. Cesarz udzielił z prywatnej szkatuły tytułem zapomogi dla pogorzelców miasta Mikuliniec 10.000 koron, a dla pogorzelców wsi Dzieduszyce Wielkie 3000 K.

Lwów. Z Gródka donoszą do „Dziennika Polskiego“, że ubiegłej nocy na t. zw. Czerlańskiem Przedmieściu schwytano 15-letniego chłopca Woźniaka w chwili, gdy podpalał chatę włościanina Kohuta. — Ogień zdołano ugasić, spłonęła tylko połowa dachu na domu. — Woźniaka i jego ojca uwięziono. Przyznał on się, że wzniecił od dłuższego czasu szereg pożarów. W ostatnich czasach było w Gródku kilka pożarów, które zniszczyły wiele domów.

Lwów. Z Niżniowa telegrafują do „Słowa Polskiego“, że wybuchł tam groźny pożar. Czwarty dom stoi w płomieniach.

Zbaraż. Wczoraj o godzinie 12 w południe zajęła się cerkiew, znajdująca się w centrum miasta. — Dzięki prędkiemu przybyciu straży, zdołano ogień zlokalizować w ciągu dwóch godzin, mimo wiatru. Cerkiew, zaasekurowana w Towarzystwie „Dunaj“, zgorzała.

Domniemani następcy hr. Pinińskiego.

Wiedeń. Dziś zaczęła krążyć nowa lista kandydatów na namiestnika Galicyi: hr. Stanisław Badeni, dr Stanisław Madeyski i wiceprezydent Korytowski.

Wiedeń. Rusini radykalni zajmowali się na wczorajszem posiedzeniu klubowem sprawą t. zw. przesilenia namiestnikowskiego w Galicyi i powzięli następującą uchwałę:

„Klub ruskich posłów opozycyjnych oświadcza się przeciw wszystkim dotychczas ogłoszonym kandydaturom, jak hr. Andrzeja Potockiego, hr. Kazimierza Badeniego i wszystkim innym, uważając ich nominacyę jako prowokacyę ruskiego narodu w Galicyi. Klub radykalnych posłów ruskich żąda, aby korona przysłała do Galicyi na namiestnika jakiego arcyksięcia, lub gdyby to nie było możliwem, zamianowała namiestnikiem w Galicyi generała, pozostającego w czynnej służbie, któremu miałby być przydany cywilny „adlatus“, gdyby zaś i to okazało się niemożliwem, wtedy klub ruskich posłów radykalnych uważa nominacyę hr. Stanisława Badeniego, byłego marszałka krajowego, jako najmniejszą prowokacyę ludu ruskiego w Galicyi“.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. W Izbie poselskiej odbywają dziś posiedzenia komisye: ugodowa, cłowa, szkolna, przemysłowa, legitymacyjna i subkomitet komisyi prasowej. Nadto kilka klubów odbywało dzisiaj przed południem i po południu posiedzenia.

Wiedeń. Komisya przemysłowa na dzisiejszem posiedzeniu obradowała w dalszym ciągu nad ustawą przeciw opilstwu, a mianowicie nad §§ 16 i 17. — Dalszy ciąg obrad odbędzie się w piątek.

Praga. Agraryusz poseł Praszek wygłosił wczoraj mowę przed wyborcami w Lustenicach, w której oświadczył się przeciw obstrukcyi, jako tamującej załatwienie najniezbędniejszych potrzeb.

O tytuł inżynierski.

Wiedeń. Komisya szkolna na dzisiejszem posiedzeniu obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o tytule inżynierskim.

Po ożywionej dyskusyi odrzucono wnioski co do stworzenia tytułu „akademicki inżynier“ i „inżynier państwowy“ a przyjęto rozstrzygający § 6. w brzmieniu proponowanem przez posła Delwertha. Paragraf ten brzmi:

„Absolwentom wyższych szkół przemysłowych albo równo postawionych zakładów krajowych albo zagranicznych, które nie odpowiadają przepisanym warunkom a w czasie wejścia w życie tej ustawy, po przynajmniej czteroletniej praktyce na polu technicznem, tytułu inżyniera faktycznie używali, ma ministerstwo wyznań i oświaty używanie tego tytułu inżyniera na specyalną prośbę zezwolić i nadal.

„Ministerstwu wyznań i oświaty pozostaje zastrzeżonem, także takim osobom, które wyżej określonego wykształcenia szkolnego nie ukończyli, ale ze względu na techniczną działalność przed wejściem w życie tej ustawy tytuł inżynierski nosili, a dalej którzy w praktycznem życiu fachowe wykształcenie na polu technicznem w dostatecznej mierze posiadają; — w poszczególnych wypadkach na specyalną prośbę, w porozumieniu z dotyczącemi ministerstwami, zezwolić na noszenie tytułu inżyniera.

„Po wejściu w życie zaś tej ustawy ministerstwo wyznań i oświaty może absolwentom wyższych szkół przemysłowych, albo równouprawnionych zakładów krajowych czy zagranicznych, po porozumieniu się z dotyczącemi ministerstwami, w poszczególnych wypadkach na specyalną prośbę, zezwolić na noszenie tytułu inżyniera, jeżeli osoby dotyczące przez swoją działalność naukową albo polityczną czynność wykazują dostateczne wykształcenie fachowe na polu technicznem“.

Resztę ustawy z kilkoma stylistycznemi zmianami przyjęto.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Około 600 studentów urządziło wczoraj znowu demonstracyę przed klubem stronnictwa niezawisłości. Kossuth i inni posłowie wypowiedzieli mowy, podburzające do dalszych demonstracyj przeciwko ustawie wojskowej. Następnie powtórzyła się demonstracya przed redakcyą „Magyar Orszag“, gdzie naczelny redaktor przemówił w tymsamym duchu do studentów.

Budapeszt. Sejm węgierski prowadzi w dalszym ciągu dyskusyę nad prowizoryum budżetowem. Pos. Akos Bisony (partya Kossutha) polemizuje z ostatniemi wywodami prezydenta ministrów.

W dalszej dyskusyi zabrał głos minister rolnictwa Daranyi i wskazał, że onegdajsza mowa prezydenta ministrów, wyczerpała zupełnie przedmiot tak, iż nie ma on już nic do powiedzenia. Zabiera on głos jedynie dla tego ażeby w chwili otwarcia wypowiedzieć co mu leży na sercu.

Demonstracye antimadziarskie.

Karlowiec (Karlstadt w Chorwacyi). Wczoraj wieczorem ponowiły się demonstracye antimadziarskie. O godzinie 10 tłum demonstrantów podążył ku dworcowi, niedawno dopiero wybudowanemu, i przypuścił formalny szturm. Wśród okrzyków „Hurra!“ i „precz z Madziarami!“ wtargnęli demonstranci na peron. — W okamgnieniu zerwano wszystkie węgierskie tablice, porąbano drzwi, prowadzące z poczekalni na peron i na korytarze, siekierami. — W restauracyi III. klasy zniszczono całe urządzenie i potłuczono naczynia. — Powstała przytem bójka między służbą kolejową a demonstrantami. Służba kolejowa musiała uciekać. Kilka osób ciężko rannych. Demonstranci chcieli także dotrzeć do mieszkania naczelnika stacyi. Ten jednak zabarykadował się silnie, demonstranci zniszczyli tylko urządzenie przedpokoju. Dopiero wojsko przywróciło porządek.

Król Edward w Rzymie.

Rzym. Na cześć króla angielskiego odbyło się wczoraj staraniem Rady miejskiej w teatrze „Argenti“ galowe przedstawienie. Wystawiono „Rigoletto“ Verdiego i balet „Japonia“.

Rzym. Podczas wczorajszego obiadu galowego wzniósł król Wiktor Emanuel toast na cześć króla angielskiego. — Zaznaczył on w toaście, że Włochy i Anglia zawsze względem siebie przyjaźnie były usposobione tak w dobrych, jakoteż i w złych czasach. Król wyraził nadzieję, że przyjaźń ta wiecznie trwać będzie i coraz bardziej się zacieśniać. — Król Edward, dziękując za toast, podniósł, że trwające od wielu już lat pomiędzy oboma państwami uczucie wzajemnej przyjaźni nie osłabło. Oba narody hołdują idei wolności i szły wspólną drogą cywilizacyi i postępu, dbając równocześnie o utrzymanie powszechnego pokoju. Król nie wątpi, że i nadal oba narody wspólnie pracować będą dla sprawy wolności i powszechnej pomyślności wszystkich narodów.

Rzym. Przy wspaniałej pogodzie odbyła się dziś na cześć króla Edwarda parada wojskowa. Około 20.000 wojska defilowało przed monarchami.

Już jedzie!

Berlin. — Cesarz Wilhelm wyjechał dzisiaj stąd do Rzymu. Towarzyszy mu kanclerz Bülow i feldmarszałek Waldersee.

Niepokoje na Bałkanie.

Berlin. Z Iskibu donoszą do „Voss. Ztg“: Wszystkie rosyjskie konsulaty w Macedonii zostały telegraficznie zawiadomione przez rosyjską ambasadę w Konstantynopolu, że w rewolucyjnych kołach bułgarskich w Sofii uchwalono wszystkich rosyjskich konsulów w Turcyi wymordować. — Niejaki Morteniew, który poprzednio dopuścił się już dwóch morderstw, wyjechał z 8 wspólnikami do Macedonii, aby uchwałę tę wykonać.

Kierownik rosyjskiego konsulatu w Iskibie Mandelstem zawiadomił o tem inspektora tureckiego Hmi-Paszę w Iskibie. Równocześnie tamtejsze władze dowiedziały się, że trzech Bułgarów przybyło do Iskibu, aby zamordować także konsula serbskiego. Jeden z tych trzech jest aptekarzem i nazywa się Konstantyn, dwaj inni noszą nazwiska: Delczew i Tundew.

Konstantynopol. Przy ostatnich dwóch starciach bandy bułgarskie straciły sporo ludzi. — Straty Turków nieznaczne.

Walka z klasztorami.

Marsylia. Tłumy ludności urządziły wczoraj rano przed klasztorem Kapucynów demonstracyę. Przyszło do bójek z policyą, przyczem pokaleczono komisarza policyi i powybijano szyby w komisaryacie. Policyanci dali dla postrachu kilka strzałów rewolwerowych w powietrze. W klasztorze znajduje się jeszcze wiele osób.

Chambery. Pułkownik Coubertin, komendant 4 pułku dragonów, otrzymawszy polecenie wysłania do Grande Chatreuse dwóch szwadronów, wysłał do ministra wojny telegram z prośbą o przeniesienie go w stan spoczynku.

Chambery. Podanie się do dymisyi pułkownika Coubertina wywołało tu sensacyę.

Paryż. Do St. Laurent odeszła dziś kompania wojska, aby asystować przy wypędzeniu zakonu Kartuzów. Zgromadziły się wielkie tłumy ludu. Zachodzi obawa rozruchów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Do niniejszego numeru dołączona jest broszurka p. t. **Kilka uwag** z okazyi wniesionego do parlamentu projektu reformy zawodu aptekarskiego.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 29 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 3·30

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 676·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 730·—. Akcye Anglobanku 275·50. Akcye Unionbanku 526·—. Akcye Länderbanku 414·40. Akcye Bankvereinu 486·75. Akcye Bodencredit 961·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 690·75. Akcye kolei południowej 44·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 442·—. Akcye kolei Północnej 5550. Akcye kolei Czerniowieckiej 581·—. Akcye Alpiny 393·—. Akcye Rima Muranyi 482·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 16·78. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 346·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 99·35. Renta majowa 100·70. Austryacka renta koronowa 101·—. Węgierska renta koronowa 99·50. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·40. 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·70. 4% Listy Banku hipotecznego 98·40. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·95. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·85. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·85. Losy tureckie 119·25. Marki 116·97. Ruble 252·75.

Usposobienie: Przy repryzie zamknięcie z powodu nie odpowiadającej zagranicy spokojne i lekko osłabione.

Cukier 22·60 (spokojny), spirytus 39·80 (niezmieniony), nafta 27—30.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 29 kwietnia 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 75	117 50
Franki papierowe	95 20	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101 —	102 —
4% „ „ „ „	97 75	98 75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	102 —	103 —
4% „ „ „ „	98 75	99 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	98 —	98 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% „ miasta Lwowa	96 25	97 25
4½% „ „ „	101 50	102 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	— —
4½% „ „ „ „	101 50	102 50
4% „ kolejowe	98 75	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	74 —	78 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	540 —	550 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	583 —	585 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
$4^2/_{10}$% wspólna renta pap.	100 50	101 —
$4^2/_{10}$% „ „ srebrna	100 40	100 90
4% renta koronowa austryacka	100 85	101 35

Parowa fabryka biszkoptów i pierników: **STANISŁAW GURGUL,** ces. i król. dostawca Dworu **w Jarosławiu.**

poleca swe wyroby: Alberty, Biszkopty, Piernik Królewski, Precelki, wykwintne pieczywo miodowe „Morskie oko", Tort „Bonheur" Henryka Sienkiewicza, jak wogóle wszelkie w ten zakres wchodzące wyroby fabryczno-cukiernicze.
Fabryka odznaczona 40 medalami i 5 dyplomami honorowemi na wystawach stolic świata. 913 5 12
Wykwintne z **krajowych** produktów wyrobione fabrykaty, nie ustępują w niczem najlepszym wyrobom fabryk pozakrajowych. — **Ceny nie droższe** od wyrobów obcych. — Marka ochronna „Ul".

Kandydat notaryalny

przyjmie substytucyę c. k. notaryusza w miesiącach maju i czerwcu b. r, — Adres: *J. S., Redakcya „Obrony Ludu" w Krakowie, ul. Pijarska L. 2.* 1135 1 2

Inteligentna osoba

ze szlacheckiej rodziny, pracowita, uzdolniona w krawieczczyźnie, szyciu bielizny, oraz innych robotach kobiecych, znająca się na gospodarstwie wiejskiem — poszukuje posady do wyręczania pani domu w gospodarstwie lub do towarzystwa. — Zgłoszenia dla **A. Z.** do **Biura dzienników Hopcasa i Salomonowej w Krakowie, plac Maryacki L. 2.** 1137 1 2

DOM MUROWANY

o pięciu pokojach i kuchni, oraz budynki gospodarskie i mórg ogrodu (w połowie warzywnego, a w połowie owocowego), wraz z ogródkiem kwiatowym przed domem, w bar. ładnem położeniu, na południe frontem, do sprzedania. Wiadomość na miejscu u **Andrzeja Guni w Kalwaryi Zebrzydowskiej.** 1136 1 2

Kredyt pieniężny

do najwyższych kwot — **procent** 5½% na skrypt dłużny — spłata małemi ratami. — **Pożyczki hipoteczne** na I.—II. miejsce — procent 3¾%. — Zlecenia z prowincyi załatwia się spiesznie i dyskretnie.—Zgłoszenia w języku niemieckim do **Leszámitoló és Bankbizományi iroda Budapest, VI., Nagymezö-utcza 27.** — (Marka na odpowiedź pożądana). 1145 1 6

Ważne dla agentów i inspektorów asekuracyjnych.

Zdolni agenci i inspektorzy mogą sobie stworzyć doskonały uboczny zarobek. 1130 1 2

Stosowne zgłosz. należy wysłać pod znakiem **„Zarobek"** do **Biura ogłoszeń Witzka, Berno mor., ul. Ferdynanda Nr. 28.**



MILIONY DAM

używa „Feeoliny."
Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina" nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby?

Najbardziej nieczysta twarz

i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie **„FEEOLINY."**

„FEEOLINA" jest mydłem złożonem z 42ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół.

Zapewniamy, że wszelkie **zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa i t. d.** — przy używaniu **„FEEOLINY" znikają bez śladu.**

„FEEOLINA" stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia i upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy.

„FEEOLINA" jest również najlepszym i najnaturalniej. środkiem do czyszczenia zębów.

Kto **„FEEOLINY"** używa regularnie zamiast mydła, pozostaje młodym i pięknym.

Zobowiązujemy się **pieniądze natychmiast zwrócić**, gdyby ktokolwiek z **„FEEOLINY"** nie był zadowolonym. **Cena sztuki 1 K., 3 szt. K. 2·50, 6 szt. 4 K., 12 szt. 7 K.** Porto od jednej sztuki 20 h., od 3 sztuk zwyż 60 h. Za pobraniem 60 h. więcej.

Wysyła gł. skład M. FEITH, Wien, 7 Bezirk, Mariahilferstrasse 38. 1092 1 6

Składy w Krakowie: Skład główny: J. Hanak i Sp., droguerya, ul. Szewska 5; Franciszek Zopeth i Sp., droguerya, ul. Sienna 12; Apteka „pod Gwiazdą", ul. Floryańska, Józef Nowak (dawniej M. Doening), perfumerya, Rynek gł. 17; M. Figiel, perfumerya, Rynek gł. 26; Kotapka Roman, perfumerya, ul. Szewska 21; Reim i Sp., Rynek, „pod czarnym psem."

Dziesięć losów

5 serbskich tytoniowych i 5 węgiersk. Jó-sziv polecamy za gotówkę 130 kor., zaś na spłaty 150 kor. w 25 ratach po 6 kor. Nabywcy za gotówkę otrzymają zaraz, zaś nabywcy na raty po złożeniu drugiej — zupełnie bezpłatnie promesę na 3 proc. los kredytowy do ciągnienia d. 15 maja. Rata druga musi wpłynąć najpóźniej 10 maja, by nabywca przed ciągnieniem mógł otrzymać promesę. — Nabywca gra na pow. 10 losów zaraz po złożeniu pierwszej raty. Czeki i gazeta losowań bezpłatnie. 1037 3 0

DOM BANKOWY
SCHÜTZ i CHAJES, Lwów,
pl. Maryacki 7.

W komis. Zakładzie
SPRZEDAZY i KUPNA
H. Teleszniekiej
przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,

można tanio nabyć: Garnitury mebli, kilka Sypialni stylowych orzech. jedna mach. (kawalerska), Łużko, Szafę, Umywalnię i Szafkę nocną, Kredensy, Fortepiany, Obrazy, Broń staroż., Biżuteryę, Serwisy srebrne i z chińs. srebra, Palmy świeże, Garderobę dams. i męs., Mundury urzędnicze i wojskowe, oraz różne przedmioty antyk. i nowe. 1104 2 0

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

FARBY i GLAZURY do PODŁÓG.
MASA FRANCUSKA i WOSKOWA, „CIRINE" i „GLORIA", do zapuszczania podłóg.
PIPY, WĘŻE do ściągania; **KORKI, KAPSLE, MASZYNKI** do korkowania i kapslowania.
ŚRODKI do mycia flaszek i wszelkie inne artykuły piwniczne.
SPIRYTUS DENATUROWANY do PALENIA.

FARBY FASADOWE, FARBY na DACHY. 694 6 0
PENDZLE MALARSKIE i murarskie.
PAPA ogniotrwała do pokrywania dachów.
CEMENT, Gips, Wapno hydrauliczne, Karbolineum, Antimerulion, Płyty izolacyjne.
Nowość! **„MICA", SZYBY OGNIOTRWAŁE** w różnych wielkościach.

Kraków, Rynek, L. 37, linia A-B, **REIM i SPÓŁKA** polecają po cenach najumiarkowańszych:

Nowość! **SZCZOTKI WEŁNIANE do PODŁOG.**
SZCZOTKI do FROTEROWANIA, zamiatania, szorowania, do sufitów, kominów i lamp.
SZCZOTKI do SUKIEN, aksamitów, kapeluszy i obuwia.
SZCZOTKI do MYCIA FLASZEK.
TRZEPACZKI TRZCINOWE, PIÓROPUSZE do KURZU.

Nowość! **„RAPIDOL", PŁYN do CZYSZCZENIA** i odświeżania wyrobów metalowych. (Najlepszy dotychczas środek).
PROSZKI i PASTY do czyszczenia metali.
ŚRODKI do WYWABIANIA PLAM z materyi.
LAKIER i PASTY do czyszczenia bucików czarnych i kolorowych.
MYDŁA, KROCHMAL i inne ŚRODKI do PRANIA.

Pierwszy fabryczny skład Parasolek

w najświeższych paryskich wzorach po cenach bez konkurencyi.
Nadto poleca w wielkim wyborze
PASKI najmodniejsze.

Woalki, Rękawiczki, Pończochy, Boa gazowe, Kołnierze, Parasole, Laski, Kalosze. 870 11 11
Anastazy FRONCZ,
Kraków, ul. Floryańska l. 17.

SYRÓP PAGLIANO

środek do czyszczenia krwi
wyrabiany od roku 1838
przez **Prof. Girolamo Pagliano,**
Florencya, via Pandolfini (Włochy).
Skład wysyłkowy: **Apteka Brachetti,**
910 9 100 **Ala (Tyrol połud.)**

Słynne brzytwy Arbenza

z ostrzami składanemi o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami
i tejże firmy **nożyki do nagniotków**
poleca **W. HALSKI,**
340 handel żelaza, **Kraków.** 31 0

Ognie sztuczne

z pierwszej ręki,

własnej fabrykacyi: salonowe — kieszonkowe (nowość!) — ogrodowe wielkich rozmiarów — proszek czerwony i zielony do oświetlenia żyw. obrazów — pochodnie stearynowe, żywiczne, magnezyowe „Nerona" — ognie bengalskie — Confetti Serpentyna — balony bibułkowe — lampiony kolorowe i t. p. — Ceny niskie. — Odprzedającym duży rabat. — Cenniki odwrotnie i darmo. — Na żądanie dostarczam wyrobów obcokrajowych po cenach fabr. — Upraszam o wczesne zamówienia. 1085 2 11

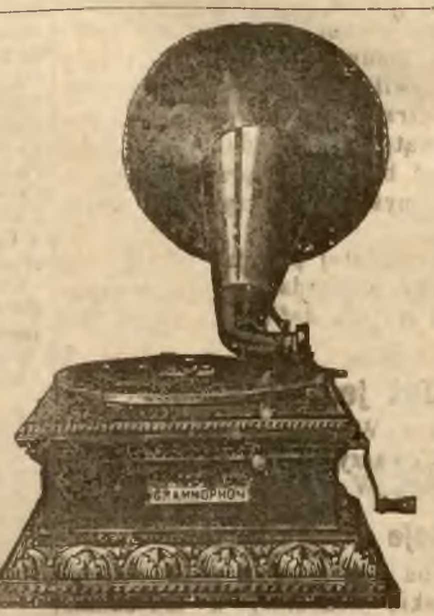
Michał F. Mądrzykowski,
LABORATORYUM PYROTECHNICZNE
w Krakowie, ul. Łobzowska 43.

Cierpiący na 1066 3 12
przepuklinę
popełniają
ZBRODNIĘ

przeciw swemu zdrowiu, jeżeli nie spróbują mego wynalazku. — Bez operacyi. — **Dostałem złoty medal!** — Demonstrowałem przed profesorem Gussenbauerem. — Prospekta pod dyskrecyą gratis. — **B. Carl Tiesel.** specyalista, **Wieden, VI., Amerlingstrasse 19.**

Kasyerka

potrzebna do półdniowej czynności. Wiadomości udzieli p. **H. Niemetz w Krakowie przy ul. Szewskiej pod Nr. 2.** 1078 6 6



K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Gramofony po 100 i 150 kor. — koncertowe po 200 i 300 kor.

Płyty do tychże z polskiemi melodyami, duże koncertowe po 6 kor. — małe po 3 kor.

Poleca również bardzo praktyczne kieszonkowe **lampki elektryczne.**

Wykonuje wszelkie instalacye **elektrycznych dzwonków, telefonów,** oraz wszelkie **reparacye** w zakres tego fachu wchodzące.

Posiada własną **szlifiernię szkieł optycznych**, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle z każdą kombinacyą wykonuje w przeciągu 24 godzin. 941 52 0

10 medali zasługi, 3 dyplomy uznania za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerye

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentilią.** Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj, usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny i t. d., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 4 korony.

Ekstrakt orzechowy włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 2 K.

Mydło Wenus. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu i tworzeniu się zmarszczek na twarzy. — Cena 2 K.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg. — Cena pudełku 50 hal. i 1 K.

Wiolin usuwa pocenie się rąk i pach i nieprzyjemną woń potu. — Flakon K 1·20.

Walentin wstrzymuje najsilniejsze wypadanie włosów, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Cena flakonu K 3·20 i K 6.

1117 **Jan Ihnatowicz** 1 0

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ulica Sykstuska 25 i plac Maryacki 11. — II. **W Krakowie** Sukiennice Nr. 20. — III. **W Przemyślu** ulica Franciszkańska Nr. 24.

Miejska Kasa Oszczędności

PŁACI
4%
Przy zakupnie moich gorsetów w nowym lokalu **przy ul. Grodzkiej pod L. 4** zaoszczędzi każda z Pań
20%
Lokal ten przeniesionym zostaje w tym samym domu o dwa sklepy poniżej, liczba
4
HERMAN PIESEN, specyalista gorsetów z Pragi,
4 Kraków, ul. Grodzka L. 4 1111 1 3

Skład koców sławuckich.



J. BUCHNER

Kraków, Stradom l. 23
(dom własny), 1107 1 6
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów bławatnych, angielskich i francuskich jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,
oraz wielki wybór
aksamitów lyońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów kolorowych w różnorakich deseniach na bluzki.

Wielki wybór chodników, **dywanów** angielskich i smyrneńskich w najnowszych deseniach secesyjnych; oraz wielki wybór **portyer, kap** pluszowych, wełnianych **firanek**, jakoteż najnow. szwajcar. **stor** tiulowych; oraz wielki wybór *pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli*, częściowo i hurtownie po cenach fabrycz., tudzież **resztki** materyj jedwab., czarnych i kolor., oraz resztki materyj wełnianych, po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład płócien i szyrtyngów.



Bierze się w razie potrzeby na kawałeczek cukru 30 do 40 kropli

Balsamu A. Thierrego

ażeby wywołać przenikające wewnętrzne przeczyszczenie, i używa się tego balsamu nietylko wewnętrznie, ale także i zewnętrznie, ażeby osięgnąć działanie, zapaleniu zapobiegające. — Prawdziwy tylko z zielonym znakiem ochronnym zakonnica, we wszystkich cywilizowanych państwach zarejestrowanym, i kapslowem zamknięciem, na którem wyciśnięte są słowa: **jedynie prawdziwy.** — Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 korony. — **Apteka pod „Aniołem Stróżem" A. THIERREGO w PREGRADA pod Rohitsch-Sauerbrunn.** — Uważać na powyższe znamiona prawdziwości. 138 4 0
Główny skład na Galicyę u Zygmunta Ruckera we Lwowie.



499 12 0

Ustawa z dnia 13. lutego 1903
o poborze krajowej opłaty spożywczej od piwa
1103 2 3
przez Dra Zdzisława Słuszkiewicza
Cena egz. 60 hal.

Krótki wykład austryack. prawa wekslowego
wraz z
Ustawą wekslową
przez dra Zdzisława Słuszkiewicza
Cena egz. brosz. 2 kor., opr. 2 kor. 50 hal.

Obie powyższe ustawy wyszły nakład. i druk. **Księgarni Wilhelma Zukerkandla w Złoczowie** i są do nabycia we wszystkich księgarniach.

Do zamówienia uprasza się dołączyć 10 hal. a względnie 20 hal. na opłatę poczty.

Kandydat adwokatury rutynowany, poszukuje posady na prowincyi. **„Marecki"** poste restante **Lwów.** 1132 2 2

H. NIEMETZ, optyk i mechanik

w Krakowie, ul. Szewska 2,
przyjmuje wszelkie naprawy
Maszyn do szycia.
Poleca skład **części maszynowych**
217 Ceny bardzo niskie. 29 0

Szparagi ogrodowe najprzedniejsze—wysyłam w każdej ilości po 60 ct. za kilo. 1122 2 10
Stałym odbiorcom taniej.
Olearczyk w **Żółkwi.**

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, 5 klgr. 6 kor. 60 h. franco. Odbiorcy zadowoleni. KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. Bardzo interesujące broszurki Dra Ciesielskiego: „O miodzie leczniczym" rozsyła za darmo!!! Żądajcie!!! 1051 5 10

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca
Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 1049 2 0

Składy w Krakowie, Rynek A-B L. 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Rządca

kawaler, w średnim wieku, potrzebny jest do gospodarstwa rolnego przy Krakowie. Zgłoszenia pisemne przyjmie **Zarząd gospodarczy w Liszkach.** 1052 8 0

RAKI

w każdej ilości — kupuje 1123 2 3
Otton Parchen,
Wrocław, I., Taschenstrasse 22.

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**
W. Adamowicza
11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 36 0

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . . . zł.	1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
Grzybki z Litwy, tegoroczne, prawdz., aromatyczne ½ kg.	1·75

Szkółki leśno-ogrodowe
Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie

o. p. loco, st. kolei **Czarna,**

polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany **drzew, krzewów** do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, **róże** i **krzewy ozdobne** na solitery, **drzewka owocowe** wszystkich odmian i gatunków oraz wszelkie **nasiona leśne** po cenach bardzo niskich.

Ilustrowany cennik opłatnie i odwrotnie. 788 9 15



Hurtowny skład zegarów i zegarków

poleca o 20% taniej niż gdzieindziej. — Budziki amerykańskie po złr. 1·15. — Zegarki Roskopf z marką „Patente" złr. 3·40. — Zegary niklowe po 1 złr. — Niklowe zegarki 36 godz. idące złr. 2·10. — Stalowe damskie zegarki otwarte złr. 3·35. — Stalowe męskie zegarki 36 godz. idące 3 złr. — Zegary pendułowe w ozdobnej szafce z ½ godz. biciem złr. 4·50. — Łańcuszki srebrne po 1 złr. **Srebrny kryty zegarek męski** w najlepszym gatunku 5 złr.

Ignacy Cypres w Krakowie,
ul. Floryańska L. 49, wchód przez sień.
972 Bogato ilustrowane cenniki wysyła darmo i opłatnie. 9 12
Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Bluzki jedwabne zefirowe, satynowe, alpakowe i perkalowe. **Halki** jedwabne zefirowe, satynowe, alpakowe i perkalowe. **Boa** gazowe, z piór strusich i jedwabne. **Szale** koronkowe liońskie, tiulowe i jedwabne. **Chustki** koronkowe liońskie. **Kołnierze** koronkowe, guipiurowe. **Fichus, żaboty, krawatki, szaliki** jedwabne, gazowe i tiulowe — polecają na obecny sezon po cenach najniższych i w wielkim wyborze **Porębski i Zimler,** Kraków Rynek **8.**